Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 290 Częstochowa, środa 11 grudnia 1946 r. Rok II

Obóz demokratyczny orędownikiem pokoju

Są pewne prawdy tak oczywiste, że ich uznanie i przyswojenie przez wszystkich nie powinno budzić najmniejszej wątpliwości.

Skutki trzeciej wojny powszechnej — każda wojna może się łatwo zamienić w wojnę powszechną — byłyby bezwzględnie jeszcze bardziej straszliwe od tych wszystkich katastrof jakie spadły na ludzkość i na nasz kraj w czasie drugiej wojny powszechnej.

Druga wojna powszechna, która kosztowała nas kilka milionów istnień i pozostawiła podgryzające nasz stan biologiczny takie skutki chorobowe, jak gruźlica rozpowszechniona masowo zagroziła poważnie przyszłości naszego narodu w sensie czysto fizycznym. Naród polski przed groźną zagłady i utraty swego międzynarodowego znaczenia, conajmniej przez kilka pokoleń nie może sobie pozwolić na dalszy upływ krwi. Lecz nie tylko skutki biologiczne zmuszają nas do walki o trwały pokój.

Polska przed drugą wojną powszechną należała do krajów najbardziej ubogich w Europie. Złożyło się na to wiele przyczyn, a jedną z najgłówniejszych było socjalne i gospodarcze zacofanie. Naród, który przeżył katastrofę rozbiorów na skutek egoizmu górnej warstwy, który na przestrzeni 150-ciu lat był szarpany niepustannymi wojnami i powstaniami, nie mógł, nie był w stanie zgromadzić bogactw materialnych i kulturalnych w tym samym tempie i stopniu jak to czyniły inne narody.

Druga wojna powszechna ze straszliwą niemiecką okupacją wyniszczyła i te nieliczne zapasy dóbr kulturalnych i sił materialnych narodu, które nagromadziliśmy wbrew zacofanemu ustrojowi społecznemu i wbrew tragicznemu położeniu na przestrzeni ostatnich lat 150-ciu. Po drugiej wojnie światowej musimy właściwie rozpoczynać prawie że od początku nasz start do dobrobytu materialnego i kulturalnego. Gdyby ten start został przerwany jeszcze jedną wojną, wyniszczenie gospodarcze naszego państwa byłoby tak straszliwe, że ci, którzy by przeżyli trzecią wojnę, spadliby do poziomu prymitywu, co ze swej strony groziłoby również zagładą naszemu narodowi.

Dla tych to przyczyn oczywistych i bezspornych każdy Polak i każda Polka w imię przyszłości naszego narodu muszą być orędownikami pokoju, a naród nasz jako całość, musi prowadzić taką politykę wewnętrzną i zagraniczną, która by przyczyniła się do usuwania tarć między narodami do likwidacji wszelkich ognisk zapalnych. A już w żadnym wypadku nie wolno nam dorzucać iskier do dynamitu, którym wciąż jeszcze naładowany jest świat z winy różnego autoramentu imperialistów, wielkiego międzynarodowego kapitału i wszelkiego rodzaju reakcji. W zrozumieniu tych obowiązków wobec Państwa i Narodu rząd Rzeczypospolitej walczy o likwidację reżimu Franca, jako niebezpiecznego dla świata i pokoju ogniska faszystowskiej zarazy. W zrozumieniu tych zadań rząd demokratyczny Rzeczypospolitej zażądał od wielkich mocarstw udziału przy rozpatrywaniu sprawy Niemiec. W zrozumieniu tych zadań rząd Rzeczpospolitej już wielokrotnie na konferencjach i sesjach międzynarodowych wpływał swoimi wnioskami i propozycjami na przyśpieszenie tempa prac pokojowych. Rząd nasz z głęboką troską buduje w miarę możliwości sił naszego państwa dzieło międzynarodowego pokoju. Długotrwały pokój pozwoli zabliźnić nam wszystkie rany, ugruntować reformy socjalne, warunkujące rozkwit naszego kraju w sensie kulturalnym i gospodarczym.

Co tymczasem czyni reakcja?

Od samego początku niepodległości straszy naród widmem trzeciej wojny, zapowiadając ją jako nieuchronną konieczność i pracuje aby wybuch tej wojny przyśpieszyć. Reakcja przemilcza jednak ten fakt, że jedną ze stron walczących byliby ponownie uzbrojeni przez Zachód — Niemcy. Ten fałsz jest zbrodnią ponieważ stanowi on zasłonę dymną przed tym groźnym niebezpieczeństwem jakie stanowią dla nas wprowadzone na arenę rozgrywek międzynarodowych uzbrojone Niemcy.

Przypomnienie przed wyborami roli reakcji, jako elementu, dążącego do wywołania zbrojnego konfliktu, wydaje się koniecznością spowodowaną tym, że są jeszcze w naszym kraju ludzie, którzy nie doceniają tych wysiłków jakie obóz demokratyczny wkłada w odbudowę pokoju. *L. R.*

Stosunki z gen. Franco zostaną zerwane

Ambasadorowie wyjadą z Hiszpanii

NOWY JORK (PAP) — **Podkomisja do sprawy hiszpańskiej komisji politycznej ONZ uchwaliła 11 głosami przeciw 6 przy jednym wstrzymującym się od głosowania rezolucję, wzywającą członków Narodów Zjednoczonych do zerwania stosunków dyplomatycznych z reżimem generała Franco. Tekst rezolucji zgłoszony jako poprawka do wniosku Stanów Zjednoczonych przez Meksyk, Wenezuelę, Gwatemalę, Kanadę i Chile, ma następujące brzmienie:**

„Ponieważ Narody Zjednoczone w San Francisco, Poczdamie, Londynie i ostatnio w Lack Success odmówiły zbiorowo utrzymywania stosunków z reżimem generała Franco, Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zaleca członkom ONZ przyłączyć się indywidualnie do stanowiska i zaprzestać utrzymywania stosunków dyplomatycznych z obecnym rządem hiszpańskim. Wniosek zaleca poza tym, aby wszyscy członkowie ONZ zaprzestali eksportu artykułów żywnościowych z Hiszpanii, dopóki nie przekonają się, że te artykuły żywnościowe nie są niezbędne dla ludności hiszpańskiej."

*

NOWY JORK (PAP) — **Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych głosowało w niedzielę nad poprawką, zgłoszoną przez premiera Unii Południowo-Afrykańskiej Smutsa do wniosku meksykańsko-francuskiego w sprawie traktowania Hindusów, zamieszkałych w Afryce Południowej.** Wniosek meksykańsko-francuski przewidywał, że rządy Afryki Południowej i indyjski powinny złożyć na następnej sesji Generalnego Zgromadzenia sprawozdanie co do kroków podjętych przez rząd w sprawie traktowania Hindusów w Afryce Południowej. Premier Smuts zgłosił do tego wniosku poprawkę, domagającą się, by sprawa została przekazana Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości.

Na wniosek przewodniczącego Spaaka Zgromadzenie postanowiło 29 głosami przeciwko 24, że uchwalenie poprawki południowoafrykańskiej będzie wymagało kwalifikowanej większości 2/3 głosów. Następnie przystąpiono do głosowania nad samą poprawką. Nie uzyskała ona tej kwalifikowanej większości, a nawet została odrzucona przez 31 głosów przeciw 21, przy 2 wstrzymujących się od głosowania.

Wobec odrzucenia poprawki przewodniczący Spaak poddał pod głosowanie tekst rezolucji w brzmieniu proponowanym przez Meksyk i Francję. Po obliczeniu głosów przewodniczący Spaak oświadczył, że **rezolucja ta uzyskała większość 2/3 głosów: uzyskała 32 głosy przeciw 15, przy 7 wstrzymujących się, co zostało powitane gorącymi oklaskami przez Zgromadzenie.**

Przewodnicząca delegacji hinduskiej pani Pandit została otoczona przez delegatów, którzy składali jej serdeczne gratulacje z powodu tego zwycięstwa delegacji hinduskiej. Jeden z członków delegacji hinduskiej oświadczył, że polityka rządu Unii Południowo-Afrykańskiej, opierająca się na zasadzie dyskryminacji rasowej, została ostatecznie potępiona na forum opinii światowej. Jestem przekonany, że autorytet Narodów Zjednoczonych wzrośnie ogromnie na całym świecie po uchwale, powziętej w dniu dzisiejszym.

Rezolucja w sprawie veta

NOWY JORK (PAP) — **Na posiedzeniu komisji politycznej ONZ uchwalono rezolucję, która wzywa stałych członków Rady (Wielka Piątka) do wykorzystania prawa veta w taki sposób, by nie przeszkadzało Radzie w podejmowaniu szybkich decyzji. — Rezolucja zaleca opracowanie w jak najszybszym czasie procedury, która by pozwoliła na przezwyciężenie trudności przy stosowaniu prawa veta i wzywa Radę do wzięcia pod uwagę poglądów członków ONZ przy opracowaniu tej procedury.**

Wniosek republiki Kuby, domagający się zwołania konferencji członków ONZ w celu przedyskutowania sprawy veta i ewentualnego dokonania rewizji Karty został odrzucony.

Rezolucja australijska, którą dyskutowano paragraf po paragrafie, została uchwalona za wyjątkiem pierwszego punktu, który zawierał krytykę dotychczasowego stosowania prawa veta. Przeciwko temu punktowi wystąpiły wszystkie państwa, należące do Wielkiej Piątki. Punkt ten został odrzucony 19 głosami przeciw 10, przy 13 wstrzymujących się od głosowania. Inny punkt rezolucji został uchwalony 21 głosami przeciw 6, wśród nich znajdował się głos Związku Radzieckiego, przy 9 wstrzymujących się od głosowania.

Rezolucja australijska ma następujące brzmienie: Generalne Zgromadzenie ONZ wzywa stałych członków Rady Bezpieczeństwa do dołożenia wszelkich starań, aby stosowanie specjalnego przywileju w głosowaniu, przysługującego stałym członkom Rady (prawo veta) nie stawało na przeszkodzie Radzie Bezpieczeństwa do szybkiego podejmowania decyzji.

Następnie rezolucja zaleca Radzie Bezpieczeństwa uchwalenie w jak najszybszym czasie zasad procedury zgodnych z Kartą ONZ, które by mogły się przyczynić do usunięcia trudności przy stosowaniu art. 27 oraz do szybkiego i skutecznego wykonywania przez Radę Bezpieczeństwa jej funkcji. Rezolucja zaleca poza tym, by przy opracowaniu procedury Rada Bezpieczeństwa wzięła pod uwagę poglądy, wyrażone przez członków ONZ na sesji Generalnego Zgromadzenia.

Sprawa pijanych Anglików

WARSZAWA (PAP). — Ulice Pragi były świadkiem wczoraj wieczorem poważnego zajścia, które spowodowała grupa 20 uzbrojonych żołnierzy angielskich, przybyłych do Polski, jako konwój transportu benzyny, przeznaczonego dla Ambasady Angielskiej w Warszawie.

W okolicach dworca Wileńskiego, napastowali oni kobiety oraz legitymowali i rewidowali przechodniów, grożąc im bronią i bijąc, rzucali przy tym obelżywe wyzwiska w języku angielskim. W pewnym momencie jeden z żołnierzy angielskich dał serię strzałów z automatu. Na odgłos strzałów nadbiegła milicja z XIV Komisariatu, która zatrzymała Anglików i odprowadziła do pobliskiego komisariatu. Z oburzonego tłumu padały okrzyki: „Tu Polska, a nie Grecja! Do Berlina robić porządek"!

Nie wyjaśniono dotychczas jest sprawa śmierci milicjanta, którego trupa znaleziono w tym czasie w pobliżu zajścia z żołnierzami angielskimi. Milicja zatrzymała 7 najbardziej agresywnych żołnierzy.

Przesłuchano osoby poszkodowane. Dalsze śledztwo w toku.

WARSZAWA (PAP). — Jak wykazało śledztwo, morderstwo milicjanta, którego zwłoki znaleziono na Pradze, przedmieściu Warszawy, nie pozostaje w żadnym związku z faktem zatrzymania przez organa Milicji Obywatelskiej grupy awanturujących się tego wieczoru kilku żołnierzy brytyjskich. Żołnierze ci oskarżeni są jedynie o wywołanie ulicznej awantury. Dwóch z nich, którzy strzelali na ulicy zatrzymano i oddano do dyspozycji prokuratora, celem wdrożenia śledztwa.

Lekarze-mordercy przed sądem

LONDYN (BBC) (obsł. wł) — Przed tybunałem w Norymberdze toczy się obecnie rozprawa przeciwko 23 lekarzom i uczonym niemieckim, oskarżonym o zbrodnicze szafowanie cierpieniem i życiem ludzi z krajów przez Niemcy zagarniętych. Na ludziach tych przeprowadzane były eksperymenty przeważnie w swym wyrafinowaniu i okrucieństwie. Oskarżeni do winy nie przyznają się, naczelny jednak prokurator gen. Taylor stwierdził ponad wszelką wątpliwość przeprowadzanie takich doświadczeń na bezrobotnych więźniach, jak zamrażanie, picie wody morskiej, sterylizowanie przy pomocy promieni Roentgena i t. p. Głównym oskarżonym jest Karol Brandt przyboczny lekarz Hitlera, najwyższy autorytet lekarski w Niemczech hitlerowskich. Według własnych zapisków Brandta w niektórych wypadkach poddawani eksperymentom ludzie byli skazywani na dożywotnie więzienie Himmler zakazał stosowania tej „łaski" wobec Polaków i Rosjan.

LONDYN (BBC) (obsł. wł.) Ostatnio na jednocześnie toczącym się procesie przeciwko 17 funkcjonariuszom obozu dla kobiet w Ravensbrueck zeznawała Polka Helena Dziedzicka. Zeznawała ona o przewieziony do obozu transporcie kobiet, które bez procesu skazane zostały na śmierć. O ich losie współtowarzysze dowiedziały się dopiero gdy zostały zwrócone zakrwawione szaty pomordowanych.

Dwa problemy w sprawie niemieckiej

LONDYN (AZ). — Dziś wieczorem odbędzie się dalszy ciąg wstępnej dyskusji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w kwestii niemieckiej. W związku z tym dzisiejszy „Daily Herald" poświęca dłuższy artykuł, w którym dowodzi, że wyłaniają się 2 zasadnicze problemy: 1) ostateczne ustalenie granicy niemieckiej, 2) opracowanie traktatu pokojowego. Zdaniem angielskiego dziennika naswa się przede wszystkim konieczność rewizji uchwał poczdamskich. Sojusznicza rada kontrolna osiągnęła jedność wyłącznie w polityce mocarstw sojuszniczych w stosunku do Niemiec. Związek Radziecki przeprowadził cały szereg reform, które unormowały stosunki na tym terenie. Natomiast strefy zachodnie, przede wszystkim zarząd brytyjski, oczekiwały dyrektyw z Berlina, które jednak nie nadeszły.

Proces Tiso

PRAGA (PAP) — W dniu wczorajszym zeznawał Tiso. Broniąc się przed zarzutami, wysuniętymi w akcie oskarżenia, Tiso oświadczył, że zawsze odnosił się pozytywnie do republiki czechosłowackiej. Oskarżony podkreślił rolę partii Hlinki przy likwidacji republiki czechosłowackiej. W odpowiedzi na pytanie prokuratora, Tiso oświadczył, że nigdy nie traktował poważnie swego współpracownika Macha, który — jak wiadomo — w lutym 1939 wystąpił publicznie z planem utworzenia niepodległej republiki słowackiej. Tiso w obronie swej usiłuje przedstawić wystąpienia swe i swych najbliższych współpracowników, jako wydarzenia o małej wadze. Twierdził on, że projekt utworzenia republiki słowackiej przywieźli do Bratysławy emisariusze Hitlera, którzy zmusili działaczy słowackich do utworzenia rządu słowackiego.

Tragedia Polaków w Niemczech

P. Zygmunt Nowakowski o losie ofiar swej agitacji

W londyńskich „Wiadomościach“, w numerze z 27 października b. r. p. Zygmunt Nowakowski zamieścił artykuł o sytuacji Polaków w Niemczech. Pan Nowakowski jest — jak wiadomo — zagorzałym przeciwnikiem Nowej Polski i żyje nadzieją na interwencję Anglosasów przeciw demokracji polskiej. Jest więc na pewno daleki od pomniejszania ich autorytetu wśród naszego społeczeństwa. Pan Nowakowski agituje poza tym zapamiętale przeciw powrotowi do kraju i na pewno nie ma zamiaru zniechęcać naszych rodaków do pozostawania na emigracji. Tym niemniej sytuacja Polaków w zachodnich strefach okupacyjnych jest widocznie tego rodzaju i rozgoryczenie tak wielkie, że nawet pan Nowakowski nie był w stanie dłużej milczeć na ten temat. Uwagi jego, wyjęte z dłuższego artykułu, zamieszczamy poniżej:

Prześladowania Polaków w Westfalii

„Polityka eksterminacyjna, zastosowana przez władze sojusznicze, dotyczy nie tylko rozproszonych koczowników polskich, ale także Polaków — obywateli niemieckich, których już gnębią Niemcy. Oto np. w Bochum policjant niemiecki stoi przed drzwiami Związku Polaków w Niemczech. Oto władze okupacyjne zabrały kartoteki Związku Polaków. Oto Polacy — obywatele niemieccy proszą biskupów niemieckich o nabożeństwa polskie i „ze względów psychologicznych“ pada odpowiedź odmowna.

W 1935 r. korzystało w Bochum z kursów języka polskiego 2.039 dzieci, obecnie zaledwie 618. Polacy — obywatele niemieccy, są traktowani o wiele gorzej, niż Niemcy, a władze okupacyjne pospołu z Niemcami niszczą wszystkie pozostałości dobytku polskiego w sferze organizacyjno-narodowej, z czasów przedhitlerowskich...

„D. P.“ — pozbawieni praw

Wydaje się, że palmę pierwszeństwa w tym dziele zagłady Polaków zdobyły amerykańskie władze okupacyjne...

Wydaje się, że w zespołach amerykańskich UNRRA musi być sporo cowboyów. Poza tym stosunek ich do niezliczonych rzesz uchodźców polskich jest obecnie wrogi, nawet zdecydowanie wrogi. Przyczyny? Zdarza się słyszeć, że element przestępczy wśród polskich „Displaced Persons“ ma być wysoki, ale równocześnie spotkać się można ze zdaniem przeciwnym. Pewien urzędnik UNRRA, z którym rozmawiałem, utrzymuje, że proporcja elementu przestępczego jest raczej nikła, że Polacy garną się do roboty, do nauki, do wolności. Niemiec może się poruszać swobodnie, podczas gdy Polak musi otrzymać przepustkę, o ile chce wydostać się poza 6-kilometrowy zasięg obozu. Był w niewoli niemieckiej, czy w niemieckim obozie koncentracyjnym, obecnie zaś jego warunki życia nie uległy zmianie. Po dawnemu jest jeńcem, mianowicie amerykańsko-niemieckim lub brytyjsko-niemieckim...

Teraz odebrano im szachy. Po zlikwidowaniu wszystkich godziwych rozrywek, po zduszeniu wszelkich objawów życia umysłowego, po odcięciu dostępu słowa, cóż zostanie? Zważmy zaś, że przebywszy lat 6 w stanie codziennego upokorzenia trwają w nim nadal, obserwując fawory i względy, stosowane wobec Niemców! Policja niemiecka jest uzbrojona, policji polskiej odebrano broń.

„Polak traktowany tak, jak w Warszawie za okupacji“

W ogóle nie mają broni? — Czasem jedyną bronią są scyzoryki. Wracam jednak do momentu upokorzenia. Przecież np. w tramwaju Polak jest traktowany tak samo, jak był traktowany podczas okupacji niemieckiej w Warszawie. Konduktor może bezkarnie zwymyślać Polaka w najgorszych słowach. Ilekroć korowodów pociągnęłoby za sobą oddanie tej sprawy sądowi?

Australijscy „overlanders“ są mistrzami bata. „Overlanders“ zatrudnieni przez UNRRA potrafią także bić, potrafią policzkować, potrafią na ulicy zdjąć z Polaka mundur amerykański, na co patrzą z uciechą Niemcy, przyklaskując. Polakom za okupacji niemieckiej w t. zw. Warthegau nie wolno było zawierać ślubów bez zezwolenia i ten sam stan rzeczy panuje obecnie pod okupacją amerykańską czy brytyjską...

Oczywiście, wszystkie przytoczone przykłady stanowią jakiś zaledwie mikroskopijny fragment totalnego piekła, w którym znajdują się polskie „Displaced Persons“.

Emigracja w „przeraźliwym impasie“

Seryjny, amerykański człowiek, urzędnik UNRRA odbiera Polakom szachy. Jest w tym postępowaniu okrucieństwo maszyny, miażdżącej wszystko, co znajduje się w jej trybach. Bramy obozów śmierci otwarły się na sekundę i tylko na szyderstwo, by zamknąć się zaraz z trzaskiem. Teraz Polacy w obozach umierać mają z nudy. To straszna broń, zabijająca powoli...

Porównanie doli Polaków w Niemczech z dolą pariasów indyjskich sprzed lat kilkudziesięciu byłoby nonsensem. Polacy w Niemczech nie mają żadnych praw w ogóle. Są tylko i wyłącznie przedmiotem, są stroną bierną, pozbawioną możności jakiejkolwiek już nie akcji, ale nawet reakcji... Znaleźliśmy się w przeraźliwym impasie, pozbawieni środków działania i, co gorsza, pozbawieni wszelkiej energii i inicjatywy. O krzywdzie Polaków w Niemczech piszemy po polsku, zamiast — choćby dla spokoju sumienia — po angielsku, apelować, krzyczeć, pomstować, pukać do drzwi, a gdyby to nie pomogło, walić pięściami, obnażać ohydę tych obozów, ich barbarzyństwo, ich piekło.

Niestety, przeszliśmy na passivum, na stronę ultrabierną.“

*

Tyle p. Zygmunt Nowakowski. Świadomość położenia, w jakim znajdują się Polacy w Niemczech, nie umniejsza jego własnej winy. Przeciwnie. Tym większą moralną odpowiedzialność ponosi on za skutki swej własnej agitacji przeciw powrotowi do kraju. Pan Nowakowski ma niewątpliwie wiele racji w swym artykule, który nosi tytuł „Strona bierna“ — zapomniał jednak dodać, że sprawcą tych nieszczęść naszych rodaków jest obóz reakcji emigracyjnej, którego on sam jest czołowym reprezentantem.

Przegląd prasy

Anglia o naszych Ziemiach Zachodnich

Niemiecka kampania rewizjonistyczna przeciwko naszym granicom zachodnim prowadzona jest w Anglii niezwykle intensywnie. Wiąże się ona z drugą kampanią — o rzekomym głodzie w Niemczech.

Germanofilscy propagandyści angielscy posługują się twierdzeniem, że dla Niemiec utrata naszych Ziem Zachodnich, to niebezpieczeństwo głodu, gdyż właśnie z tych ziem pochodziła przeważna część żywności, konsumowanej przez ludność Rzeszy.

Są jednak Anglicy, którzy niezupełnie wierzą tym zapewnieniom. Profesor slawistyki na Uniwersytecie Londyńskim William Rose ogłosił w „Manchester Guardian“ list na ten temat, w którym pisze m. in.:

„Głos Ludu“ Nr 322.

„W roku 1900 (szczytowy pod względem spożycia rok w Niemczech przedhitlerowskich), dostawy z terytoriów na Wschód od linii Odra — Nisa Zachodnia dla innych ziem niemieckich łącznie z Berlinem wynosiły zaledwie 086 proc. pszenicy i 5,1 proc. żyta w porównaniu ze zbiorami na tych ziemiach (w obu wypadkach łącznie z mąką). Co się tyczy ziemniaków — to dostawy z dawnego wschodu niemieckiego wynosiły 2,7 proc. ziemniaków, wyprodukowanych na pozostałym terenie Rzeszy.

Nic więc dziwnego, że taki autorytet jak prof. Wilhelm Holz z Lipska w swoim studium, ogłoszonym w roku 1930 (Ostdeutsche Wirtschaft) stwierdza, że „dla Rzeszy niemieckiej Wschód nie odgrywa żadnej roli, jako dostawca pszenicy i zupełnie znikomą rolę jako dostawca żyta“ i że „Rzesza nie potrzebuje wcale Wschodu do zaopatrzenia się w ziemniaki“. Należy zaznaczyć, że Holz omawia w swoim studium większe tereny, niż te, które utraciły obecnie Niemcy.

Wydaje mi się, że jeśli mamy rozważyć przyszłą sytuację agrarną Niemiec, musimy też wziąć pod uwagę bardzo wysoki stopień zalesienia obecnego terytorium niemieckiego, a mianowicie 27.7 proc. w porównaniu z 4,3 proc. w Wielkiej Brytanii i 8 proc. w Holandii. Przed wojną niemieccy rzeczoznawcy rolni jak np. Opendorff, byli zdania, że należy przekształcić w ziemię orną dwie trzecie terenów pokrytych przez lasy“.

Niestety są w Anglii tacy politycy, których nie przekonają najbardziej umotywowane argumenty. Kto chce mieć silne reakcyjne Niemcy — ten nie przestanie popierać rewizjonizmu niemieckiego tylko dlatego, że ten rewizjonizm posługuje się zełganymi argumentami.

„Prawda“ o owocnej pracy

Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

MOSKWA (PAP). — „Prawda“ w przeglądzie międzynarodowym komentuje w następujący sposób pracę Rady Ministrów Spraw Zagranicznych: „Ministrowie potrafili pokonać niemałe przeszkody i zakończyli pomyślnie przewlekłe rokowania w sprawie konkretnych zagadnień organizacji pokoju. Niektóre spośród powziętych uchwał noszą ślady kompromisu, jednakowoż ogólne wyniki pracy świadczą o obiektywnych możliwościach owocnej współpracy wielkich mocarstw. Prace Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przy sporządzaniu tekstów traktatów pokojowych z byłymi satelitami Niemiec dowodzą raz jeszcze, że powzięcie poważnych uchwał międzynarodowych możliwe jest jedynie na podstawie wzajemnego zrozumienia i współpracy między wielkimi mocarstwami. Niewątpliwie **owocna działalność Rady Ministrów Spraw Zagranicznych stanowi całkowite zaprzeczenie zasady mechanicznego głosowania, które na konferencji paryskiej politycy i dyplomaci pragnęli przedstawić jako wzór całkowitego demokratyzmu.** Jednocześnie nie ulega żadnej wątpliwości, że **traktaty pokojowe w ostatecznej redakcji 4 ministrów spraw zagranicznych biorą pod uwagę i bronią interesów nie tylko 4 wielkich mocarstw, ale i interesów wszystkich małych narodów, którym zależy bezpośrednio na utrwaleniu pokoju w Europie.** Pod tym względem owocne prace Rady Ministrów Spraw Zagranicznych nie mogły stanowić złej lekcji poglądowej dla tych, którzy ciągle jeszcze okazują sceptycyzm wobec celowości stosowania zasady jednomyślności 4 członków Rady Bezpieczeństwa. W gruncie rzeczy — pisze dalej „Prawda“ — wszelkie próby reglamentacji stosowania veta w Radzie Bezpieczeństwa wypływają ze słusznej zależności w możliwości współpracy małych państw i na podstawie rzeczywistego równouprawnienia i poszanowania dla wzajemnych interesów. Wartość zasady jednomyślności wielkich mocarstw polega na tym, że ma ona zapewnione nie formalne, lecz rzeczywiste równouprawnienie stron przy uchwalaniu szczególnie odpowiedzialnych decyzji. Praca Zgromadzenia ONZ — czytamy dalej w „Prawdzie“ — przynosi dowody, w mniejszej wpr[...] dzie mierze, niż w posiedzeniu Rady 4 ministrów, iż istnieje całkowita możność współpracy w najbardziej żywotnych zagadnieniach oraz osiągnięcia uzgodnionych postanowień przez państwa posiadające różne ustroje polityczne i gospodarcze. Jaskrawym tego przykładem jest ostry przebieg dyskusji na tak żywotny dla wszystkich narodów wniosek radziecki w sprawie rozbrojenia. Mimo usiłowań przeciwników rozbrojenia, którzy robili wszelkie kombinacje by[...] tylko zniekształcić istotę wniosku radzieckiego, a potem zaprzepaścić go w odmętach procedury, by utrudnić realizację, **zwyciężyła prawda, zwyciężyła szlachetność i obiektywność.**

Po wyroku uniewinn[i]ającym Tillesena

FREIBURG (PAP). — Uniewinnienie przez niemiecki sąd w Freiburgu kapitana Tillesena, który w roku 1923 dokonał morderstwa na osobie ministra skarbu Erzbergera o czym donosiliśmy przed kilku dniami, wywołało ożywione komentarze prasy niemieckiej. „Neues Deutschland“ nazywa wyrok sądu skandalem politycznym i prawniczym.

Jak wiadomo Tillesena schwytał w południowych Niemczech pewien stary policjant, który znał go jeszcze z pierwszych lat po pierwszej wojnie światowej. Przedstawiając historię zbrodni, której ofiarą padł minister podpisujący akt zawieszenia broni w roku 1918, prokurator zażądał dla Tillesena kary śmierci. Po dokonaniu morderstwa Tillesen zaopatrzony w pieniądze przez reakcyjne grupy niemieckie udał się do Ameryki Południowej skąd powrócił po objęciu władzy przez Hitlera. Nie pozbawiony pikanterii jest fakt, że sąd uniewinnił Tillesena na podstawie ustawy amnestyjnej wydanej przez Hitlera w roku 1933. Ustawa ta zwalnia od odpowiedzialności sądowej zbrodniarzy, którzy popełnili morderstwa na politykach demokratycznych. Tillesen niedługo cieszył się wolnością ponieważ został aresztowany na żądanie władz francuskich. Przewodniczący niemieckiego trybunału został usunięty ze swego stanowiska.

Skompromitowany polityk bawarski

FRANKFURT (SAP) — Wśród głosujących do Zgromadzenia Ustawodawczego w Bawarii, wielkie poruszenie wywołała wiadomość, że głównemu przywódcy Unii chrześcijańsko społecznej, dr. Józefowi Müllerowi, wojskowe władze amerykańskie odebrały prawo głosu. Müller został pozbawiony prawa głosu pod zarzutem uprawiania nieuczciwej polityki.

Niektóre koła przypominają że dr. Müller był kapitanem hitlerowskiego przeciwwywiadu. Inni zaś twierdzą, że Müller odgrywał jakoby poważną rolę w spisku przeciwko Hitlerowi w lipcu 1944 roku. Jako jeden z głównych agentów admirała Canarisa, miał on utrzymywać kontakt pomiędzy Canarisem a papieżem.

Przed upadkiem rządu Tsaldarisa?

ATENY (SAP). — Greckie koła liberalne przypuszczają, że zastąpienie obecnego rządu przez rząd koalicyjny jest bardzo bliskie i że może to się stać nawet w czasie pobytu premiera Tsaldarisa w Nowym Jorku. Powołują się w tym względzie na przykład Churchilla, którego rząd upadł w czasie jego pobytu w Poczdamie

Z kół autorytatywnych podają, że wizyta marsz. Montgomery'ego ma związek zarówno z inspekcją oddziałów brytyjskich, jak i z wewnętrzną sytuacją Grecji. Montgomery ma podobno przedyskutować sprawę dalszych dostaw broni dla Grecji i pomoc w rozbudowie armii greckiej, której wyszkolenie jest mocno opóźnione wskutek walk z partyzantami.

Marsz. Montgomery złożył wizytę arcybiskupowi Damaskinosowi, a we wtorek był na śniadaniu u króla.

Wysocy urzędnicy greccy, którzy powrócili z Macedonii dają „ponury obraz“ tamtejszej sytuacji wojskowej. Liczba partyzantów dochodzi do 7.000 ludzi, dobrze uzbrojonych, rozporządzających moździerzami, działami przeciwpancernymi i przeciwlotniczymi. Takie same relacje przywiózł z Macedonii Sof[...]elos, szef partii liberałów.

Wiadomości gospodarcze

Sensacyjne odkrycie złota w Austrii

Prasa światowa przynosi wiadomość o sensacyjnym odkryciu w Australii zachodniej żyły złota, której wartość wynosi około ćwierć miliona funtów szterlingów.

Angielska misja przemysłowa w Austrii

W połowie bieżącego miesiąca przybyła do Wiednia angielska misja przemysłowa pod przewodnictwem kierownika wydziału zagranicznego Federacji Przemysłu Brytyjskiego dla zbadania możliwości współpracy między angielskim a austriackim przemysłem i dla przyśpieszenia gospodarczej odbudowy Austrii.

Anglicy i Amerykanie konfiskują niemieckie patenty

Jak donosi prasa światowa Anglicy i Amerykanie konfiskują w Niemczech wszelkiego rodzaju wynalazki, starając się je wykorzystać wyłącznie dla swoich celów. W Niemczech ostatnio pracowała specjalnie w tym celu zorganizowana komisja, której zadaniem było wynajdywanie wszelkiego rodzaju wynalazków i patentów dokonanych w ostatnich miesiącach. Komisji tej udało się uchwycić i skonfiskować 3777 patentów, przedstawiających poważna wartość przemysłowo-naukową.

Na podkreślenie zasługują następujące patenty, które uległy konfiskacie: patent na produkcję kauczuku syntetycznego, który osiąga się przy pomocy mniej o 1/3 ilości chemikalii niż dotychczas; patent na produkcję innego rodzaju wyrobów syntetycznych, nie wyłączając produkcji paliw, fabrykatów włókienniczych, a nawet produktów żywnościowych, patent na produkcję nowych chemicznych energii dla rakiet i samolotów, patent na model samolotu, rozwijającego szybkość 2000 km na godz. i osiągającego granice wysokości polotu na 22 km i wiele innych.

Austria musi sprowadzać cukier czechosłowacki

Nowa kampania cukrowa w Austrii da zaledwie 24 tys. ton cukru. Ponieważ produkcja ta nie może pokryć minimalnego zapotrzebowania kraju, liczą się w Austrii z przywozem 50 tys. ton cukru z Czechosłowacji. Artykułem kompensacyjnym jest sól i soda.

Kapitał amerykański atakuje

Stany Zjednoczone przeszły trzy tygodnie temu z systemu gospodarki kontrolowanej na system gospodarki zupełnie wolnej od kontroli państwa. Zarządzenie prezydenta Trumana zniosło resztki t. zw. kontroli cen, a więc i kontrolę płac, zmuszając pracowników do zawierania wolnych umów z pracodawcami.

Nie upłynął tydzień od wydania wspomnianych zarządzeń gdy już nastąpił impas. Impas ten został spowodowany przez Johna L. Lewisa, przywódcę Związku Górników.

Tło strajku węglowego

Obecne tło strajku węglowego w Ameryce i historię jego rozpoczęcia możemy krótko przedstawić jak następuje:

21 maja b. r. wybuchł w kopalniach węgla strajk, który trwał 6 tygodni. Prezydent Truman przejął kopalnie węgla na rzecz rządu i wyznaczył sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych, Juliusza A. Kruga, administratorem kopalń węgla. 29 maja r. b. Lewis podpisał z Krugiem imieniem Związku Górników umowę zbiorową w Biurze Prezydenta. Umowa przewidywała 5 centową podwyżkę płac od tony wydobytego węgla, która miała być przeznaczona na fundusz „dobroczynny i pensyjny“, powiększenie wynagrodzenia za urlopy oraz przyznanie większej władzy komitetom bezpieczeństwa Związku Górników. Dyrekcje kopalń nie chciały się na powyższe warunki zgodzić i rząd był zmuszony prowadzić kopalnie dalej pod swoim zarządem.

W ciągu lata Rząd dokładał wszelkich starań, aby zwrócić kopalnie właścicielom, ale o ile właściciele kopalń z północy zgadzali się na to, to naogół reakcyjnie nastawieni południowcy nie chcieli ustąpić przed żądaniami robotniczymi.

Ostatecznie 13 września r. b. rokowania w tej sprawie rozbiły się. Na dorocznym zebraniu Związku Górników w pierwszym tygodniu października r. b. uchwalono zażądać nowej umowy zbiorowej. W dniu 21 października Lewis zarzucił rządowi, że nie dotrzymuje on warunków zawartych w umowie zbiorowej w sprawie funduszu pensyjnego oraz w sprawie urlopów i zażądał nowej umowy zbiorowej, warunki której miały być ustalone na konferencji w dniu 1 listopada r. b.

Administrator Rządowy Kopalń Węgla, minister Krug nie zgodził się ze zdaniem Lewisa. Stanął on na stanowisku, że umowa z dnia 21 maja r. b. została zawarta na cały okres zarządu kopalń przez Rząd i nie ma podstaw do zawierania jakichś nowych umów.

Lewis zagroził strajkiem, który miał się rozpocząć w dniu 1 listopada. Na interwencję prezydenta Trumana rozpoczęły się rokowania, które trwały kilka tygodni. W rokowaniach tych, które prowadziła administracja rządowa kopalń węgla i Związek Górników sam Krug nie brał na razie udziału.

Konferencja Kruga z Lewisem

Około 10 listopada r. b. Krug i Lewis spotkali się na konferencji osobiście. Lewis zażądał 40-godzinnego tygodnia pracy zamiast 54-godzinnego dotychczasowego, oczywiście przy niezmniejszonych płacach. Krug usiłował doprowadzić do porozumienia bezpośredniego między właścicielami kopalń ale bezskutecznie, gdyż właściciele kopalń nie chcą pertraktować na podstawie dotychczasowej umowy zbiorowej.

Prezydent Truman zaproponował 60 dniowe „zawieszenie broni“ i przeprowadzenie w tym czasie ponownych, bezpośrednich rokowań między właścicielami kopalń a górnikami.

Przyznał on jednak dość niezręcznie, że wedle opinii Prokuratora Generalnego St. Zjednoczonych, Toma Slarta, nie może być mowy o nowej umowie zbiorowej, gdyż umowa z dnia 29 maja ma zastosowanie przez cały czas prowadzenia kopalń przez rząd. Lewis odpowiedział na to złośliwym listem do Kruga, w którym odrzucił wszelkie propozycje ugodowe.

Rząd zdecydował się podjąć rękawicę. Postanowiono zrobić użytek z ustawy o zatargach pracy w czasie wojny, znanej na ogół jako Ustawa Smith — Connally“ Ustawa ta, wydana w roku 1943 przewiduje karanie osób podburzających do strajku w zakładach przemysłowych objętych przez rząd, jednak wyraźnie zaznacza, że robotnicy nie mogą być wbrew swej woli zmuszonymi do pracy.

Lewis twierdzi, że on do niczego nie podburza, ale ponieważ umowa kończy się 20 listopada o północy, to nie ma mowy o strajku, tylko górnicy wobec braku jakiejkolwiej umowy o pracy nie mają żadnego obowiązku pracy.

Prokurator interweniuje

Prokurator generalny Clar wystąpił do sądu federalnego z wnioskiem o wydanie tymczasowego zarządzenia polecającego związkowi górników i jego przywódcy Lewisowi stosowanie się w dalszym ciągu do umowy zbiorowej z 29 maja r. b. i zabraniającego im zawiadamiania publicznie w jakikolwiek sposób górników, że umowa zbiorowa kończy się, jak również zachęcania górników do porzucenia pracy.

Równocześnie Rząd, który widocznie postanowił walczyć do upadłego, wydał zarządzenia bardzo ostre, ograniczające konsumcję węgla oraz przygotował inne zarządzenia natury wojskowej i gospodarczej, mające zaradzić brakowi węgla.

Ze swej strony prawnicy związku górników i Lewis twierdzą, że rząd naruszył „ustawę Morris — La Guardia“, zabraniającą używania sądowych tymczasowych zarządzeń w razie strajku.

Prokurator generalny twierdzi, że ustawa ta nie dotyczy rządu, odnosi się jedynie do osób prywatnych Lewis sam w sporach prawniczych nie zabierał głosu.

Nie wydał żadnego oświadczenia i 20 listopada r. b. o północy górnicy w Stanach Zjednoczonych przestali pracować. Rząd pociągnął Lewisa przed sąd, oskarżając go o naruszenie ustawy Smith Connally i zlekceważenie orzeczenia sądowego.

Strajk trwa. Brak węgla w Stanach Zjednoczonych jest ogromny. Huty zatrzymują produkcję stali. Między Lewisem a rządem miały być już jakieś pertraktacje, w których Lewis zgodził się na podwyższenie ilości godzin pracy górników na 45 godzin tygodniowo ale pertraktacje te nie doprowadziły do rezultatu. Rozprawa sądowa przeciw Lewisowi i Związkowi Górników jest w toku.

Jaki będzie wynik?

Wynik tego sporu będzie miernikiem sił ruchu robotniczego w Ameryce. Bo i American Federation Of Labor (AFL) i oczywiście Kongres Organizacyj Przemysłowych (CIO) oświadczyli, że strajk właściwie został spowodowany przez rząd, który w sporze robotniczym chciał użyć tymczasowego zarządzenia sądowego, co odniosło wprost przeciwny skutek.

Sąd federalny skazał Związek Górników na grzywnę 3.500 000 dolarów, zaś samego Lewisa na grzywnę 10 tysięcy dolarów za „zlekceważenie nakazu sądu i wywołanie strajku“.

Tymczasem strajk trwa. Przemysł pozostaje z zapasem węgla na kilka dni. Ponad milion robotników rozmaitych gałęzi przemysłu w tym połowa przemysłu automobilowego, stanęło wobec konieczności przerwania pracy.

Nowe dekrety Rządu Jedności Narodowej

WARSZAWA (PAP). — Prezydent KRN Bierut zarządził ogłoszenie następujących dekretów o przekształceniu Akademii Nauk Politycznych w Warszawie na Wyższą Uczelnię Państwową ; o utworzeniu wydziału architektury i komunikacji w Akademii Górniczej w Krakowie.

Francuska łódź podwodna w śmiertelnym niebezpieczeństwie

PARYŻ (PAP). — Sześciu ekspertów morskich w Tulonie stwierdziło, że istnieją już tylko bardzo niewielkie szanse uratowania 21 członków załogi jednej z francuskich łodzi podwodnych, która nie wypłynęła w przewidzianym czasie na powierzchnię morza Śródziemnego. Do wieczora dnia 6 b. m. nie zdołano skomunikować się z zaginioną łodzią. Postanowiono spróbować wykryć miejsce znajdowania się łodzi za pomocą nurków, którzy zanurzą się w odległości 10 mil od wybrzeża. Poszukiwania trwają z udziałem francuskichh sił powietrznych i morskich. W miejscu, gdzie przypuszczalnie znajduje się łódź podwodna, głębokość morza sięga 500 metrów.

Sprawa o fabrykację kiełbas z mięsa ludzkiego na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP).—Dawni członkowie SS, aresztowani przez władze węgierskie na pograniczu austriacko-węgierskim w miejscowości Sopron, przyznali się, że przy fabrykacji kiełbas, użyli mięsa 9 zamordowanych przez siebie ludzi jako domieszki do mięsa wołowego. Od chwili rozpoczęcia śledztwa, miejscowa ludność nie ma odwagi spożywać wędlin. Śledztwo w tej sprawie rozpoczęło się po zniknięciu bez śladu 2 członków straży pogranicznej przed kilku tygodniami. Przypadkowo znaleziono rozczłonkowane zwłoki 2 strażników w zbiorowej mogile robotników, zabitych przez Niemców w pierwszych miesiącach 1945 r. Jak wynika z zeznań b. członków SS, ofiary ich zostały zamordowane w piwnicy. 7 osób zamordowano w Austrii. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu.

Z procesu przeciwko zbrodniarzom z Ravensbrück

HAMBURG (PAP). — Na piątkowym posiedzeniu sądu w Hamburgu, przed którym toczy się proces przeciwko zbrodniarzom wojennym z Ravensbrück, zeznawała Norweżka Sylvia Salvesen zaprzyjaźniona z norweską rodziną królewską. Podczas wojny należała ona do podziemnej organizacji norweskiej, znanej pod nazwą „gońców królewskich“, która zajmowała się ukrywaniem i przemycaniem uczestników ruchu oporu i sojuszników tropionych przez Niemców. Po ataku brytyjskim na Narvik p. Sylvia Salvesen została wysłana do Ravensbrück i zatrudniona w tamtejszym szpitalu. Podczas pobytu w obozie osiwiała.

Stwierdza ona m. in., że wśród więźniarek panowała straszliwa śmiertelność. Obsługa obozu systematycznie kradła paczki Czerwonego Krzyża, przeznaczone dla więźniarek francuskich i rosyjskich. Z głodu zmarło około 100 tysięcy uwięzionych kobiet. Najokropniejszym okresem był marzec 1945 roku. Codziennie wysyłano do komory gazowej setki ofiar.

Odpowiadając następnie na pytania obrońcy oskarżonego d-ra Rosenthala, świadek norweski oświadcza, że nie ośmiela się opowiadać publicznie o sadystycznych wyczynach Rosenthala w Ravensbrück. Z wyników śledztwa przeprowadzonego przez władze brytyjskie wiadomo, że Rosenthal zabijał kobiety za pomocą zastrzyków nafty i fenolu, a następnie na ciepłych jeszcze zwłokach dopuszczał się aktów nekrofilii.

W odpowiedzi na insynuacje obrońcy oskarżonego d-ra Winklemana świadek stwierdza, że oskarżenie o tracenie tysięcy kobiet w komorach gazowych nie jest oparte na „pogłoskach“, lecz na niezbitych dowodach.

HAMBURG (PAP). — Do prokuratora Stewarta, oskarżyciela w procesie przeciwko członkom administracji obozu w Ravensbrück zgłosił się Amerykanin, pochodzenia niemieckiego Peters, który oświadczył, iż od pięciu lat poszukuje oskarżonej Carmen Mory. Oskarżona Mory wydała w ręce gestapo brata Petersa, który pracował dla wywiadu amerykańskiego i został rozstrzelany we Francji w roku 1940 wraz z synem sławnego malarza monachijskiego Erlena. Okazuje się, iż Mory została również skazana na karę więzienia przez sąd brytyjski za uprawianie szpiegostwa w Wielkiej Brytanii na rzecz Niemiec.

Rząd gen. Franco usunięty od współpracy międzynarodowej

NOWY JORK (PAP). — Podkomisja komisji politycznej uchwaliła zalecenie skierowane do Zgromadzenia Generalnego, by rząd generała Franco został wykluczony z wszelkiej współpracy w instytucjach międzynarodowych ONZ. Rząd generała Franco ma być również usunięty od współpracy z jakąkolwiek działalnością organizowaną przez Narody Zjednoczone

NOWY JORK (PAP). — Tekst zalecenia został uchwalony w brzmieniu wysuniętym przez delegację amerykańską z uwzględnieniem poprawki wniesionej przez delegację polską, która wzmocniła jego treść

Następnie podkomisja omawiała tę część rezolucji amerykańskiej, która domaga się ustąpienia generała Franco na rzecz rządu reprezentacyjnego wybranego przez naród hiszpański w drodze wolnych wyborów.

Delegat Francji Leon Jouhaux wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że jest rzeczą bardzo dziwną, iż podczas, gdy robotnicy w Hiszpanii wzywają do walki z generałem Franco — część delegatów na Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych nie zdaje sobie sprawy z ogólnej atmosfery ucisku i terroru panującego w Hiszpanii. Delegat Francji podkreślił, że Franco jest zadowolony z różnicy zdań, którą daje się odczuwać na Zgromadzeniu, ponieważ pozwala ona utrzymywać dyktatorskie rządy w Hiszpanii.

Przemówienie delegata francuskiego zostało przyjęte gorącymi oklaskami.

Traktaty czy życie

Podpisany dnia 8 sierpnia 1944 roku w Waszyngtonie traktat pomiędzy Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, wyróżniał się swą... niedokładnością.

Lord Beaverbrook i mr. Ickes, których podpisy widniały pod tym układem, ograniczyli się do nakreślenia najogólniejszego głównych zasad, do których respektowania zobowiązywały się oba rządy: równy dostęp dla wszystkich krajów pokojowych do zasobów światowych; rozbudowa tych zasobów przy uwzględnieniu interesów krajów produkujących i konsumujących; uszanowanie istniejących już koncesji i zapewnienie zasady drzwi otwartych w odniesieniu do przyszłych koncesji, nieczynienie różnic w światowym handlu naftą; obalenie niepotrzebnych ograniczeń.

Układ ten określono jako tymczasowy, w oczekiwaniu przystąpienia doń i innych zainteresowanych krajów. Przewidywał on też ustanowienie światowej komisji, której zadaniem miało być szacowanie światowego zapotrzebowania i wskazywanie metod dla pokrycia tegoż. Odnośne rządy, które akceptowały takie wskazania, zobowiązały się tym samym do nakłonienia swych przedsiębiorstw do zastosowania się do nich.

Nafciarze kręcą nosem

Ta ostatnia klauzula przewidywała więc do pewnego stopnia nadzór rządowy nad przemysłem naftowym. Jak to było do przewidzenia, układ ten spotkał się w konsekwencji z silną opozycją w kołach amerykańskich towarzystw naftowych, które podniosły wielki krzyk, przedstawiając ten traktat jako próbę mieszania się państwa do przedsiębiorstw prywatnych, ba, nawet jako super kartel rządowy.

Senat bez żadnych ogródek wypowiedział się przeciw ratyfikowaniu układu, co zmusiło prezydenta Roosevelta do wycofania w początkach r. 1945 tego układu z Izby. W ten sposób nie powiodła się pierwsza próba, skądinąd bardzo nieśmiała, reglamentowania w skali światowej surowca, o tak wyjątkowym znaczeniu strategicznym.

Traktat poddano rewizji, by go wreszcie dnia 24 września ub. r. podpisać w Londynie. Jest on jeszcze bardziej nieścisły, niż w wersji pierwotnej. Podtrzymując swe ogólne założenia, traktat ten dotyczy raczej międzynarodowego handlu olejami mineralnymi, niż całokształtu przemysłu naftowego. Oba rządy wyraźnie zastrzegły sobie prawo niepodporządkowania się wskazaniom komisji międzynarodowej, a nawet przeciwstawienia się opublikowaniu sprawozdań, przygotowanych przez tę komisję.

Przemysły państwowe obu krajów (metropolia i tereny zamorskie, administrowane przez oba rządy), są też wyłączone z postanowień traktatu, prócz tego, co dotyczy uszanowania już istniejących koncesji, zasady równości w nabywaniu nowych koncesji oraz wyłączenia pewnych, niewyszczególnionych ograniczeń. — A wreszcie, obaj sygnatariusze zastrzegali sobie dowolne reglamentowanie swych importów.

Reasumując, traktat nie wniósł do sprawy nic specjalnie nowego, posiadając wartość raczej symboliczną: dwa wielkie mocarstwa zobowiązują się do zachowania pewnych zasad, dla uniknięcia w przyszłości nowej wojny naftowej. Mr. Ickes podkreślił zresztą specjalnie, że traktat tyczy się zwłaszcza strefy Bliskiego Wschodu, a więc tej, gdzie dawniej rywalizacja anglosaska występowała najbardziej jaskrawo.

Zapasy Związku Radzieckiego

Jeśli chodzi o zapasy ropy naftowej w Związku Radzieckim, to było dla każdego zawsze jasne, że ZSRR ma na swym terenie olbrzymie jej złoża. Niemniej jednak istnieje duża rozbieżność w szacunku tych podziemnych bogactw.

Według prof. Gubkina, rezerwy naftowe ZSRR określone jako pewne, wynosiły w dniu 1 stycznia 1938 roku około 1.000 milionów ton. Niezmierzone przestrzenie Związku Radzieckiego, nie zawsze dokładnie zbadane przez geologów, każą nam przytoczyć i inny szacunek tegoż rzeczoznawcy, który ocenia łącznie pewne i prawdopodobne rezerwy naftowe naszego wschodniego sąsiada na 4.600 milionów ton, co przekracza o 50% zapasy Stanów Zjednoczonych.

Z drugiej strony konsumcja nie przekraczała przed wojną 25 milionów ton w stosunku rocznym; gdyby nawet miała ona osiągnąć poziom wielkobrytyjski, to i tak nie przekroczy 60 milionów ton.

W ten sposób ze wszystkich wielkich mocarstw Związek Radziecki był jedynym, który nie miał właściwie problemu naftowego, co tłumaczy poniekąd spokój, z jakim państwo to śledziło rozgrywający się „wyścig do nafty“.

L. Wrześniewski.

Rolnik na usługach wsi

Z działalności Pow. Spółdzielni Rolniczo-Handlowej Samopomocy Chłopskiej

Nasza gospodarka narodowa, odbudowywana dosłownie z popiołów. bez przesady mówiąc, wzbudza podziw świata.

Żeby stworzyć sobie pojęcie o tempie jej rozwoju, nie potrzeba sięgać do fachowych sprawozdań, szczegółowych referatów i wykresów, nie dla każdego dostępnych, jeśli chodzi o szerokie rzesze robotnicze i chłopskie. Dość przytoczyć historię rozwoju pierwszej lepszej placówki w każdej dziedzinie gospodarki w swym mieście czy w powiecie.

A zatem przegląd naszej gospodarki rozpoczynamy od Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, stworzonej specjalnie dla zaspokajania potrzeb wsi. Jest to centrala rolnicza, której zadaniem jest zaopatrywanie wsi w nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, żelazo, materiały opałowe, artykuły przemysłowe, gospodarstwa domowego, tkaniny itp.

W przełomowych dniach wyzwolenia spod okupacji 16 — 18 stycznia 1945 r. magazyny, biura i sklepy Spółdzielni zostały zdewastowane. Tabor samochodowy i konny przepadł bezpowrotnie.

Na wstępie należy zaznaczyć, że pierwszy pośpieszył na ratunek niszczonej placówki obecny wicestarosta Różański. Przede wszystkim sporządzono remanenty i zabezpieczono resztę mienia. Wartość ocalałych i spisanych towarów i urządzeń biurowych oszacowano na 2 miliony złotych. — Następnie ob. Różański, wspólnie z b. dyrektorem Spółdzielni Kikiem poświęcił się pracy organizacyjnej, do której w końcu stycznia przystąpił w charakterze dyrektora z nominacji od. Żeglicki.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy Zarząd Spółdzielni walczył z trudnościami, zdawało się nie do pokonania. Dość powiedzieć, że pozostał mu tylko jeden sklep w mieście, z obrotem około 500 zł dziennie. Nie było ani pieniędzy, ani środków transportowych, za to był na barkach ciężar utrzymywania 86 pracowników, z obowiązkiem wypłacenia im z pustej kasy poborów za czas od od 1 stycznia 1945 r. Wreszcie masowy odpływ wykwalifikowanych pracowników na dawne ich miejsca, oczyszczane stopniowo od Niemców, dopełnił miary upadku placówki.

W tych ciężkich warunkach Spółdzielnia w lutym 1945 r. przejęła kilka przedsiębiorstw poniemieckich wraz z pozostałym od rozkradzenia towarem, łącznej wartości około półtora miliona złotych, które następnie wypłaciła Skarbowi Państwa.

Rozpoczęła się praca, w toku której za te niecałe dwa lata rozprowadzono po wsiach powiatu około 4.000 ton nawozów sztucznych, około 50.000 ton emalii i garnków żeliwnych, 200 ton nafty, 170 ton karbidu, około 400 ton żelaza, 30 ton blachy ocynkowanej i żelaznej, 40.000 sztuk wiader ocynkowanych, 60 ton smoły, 300 ton gwoździ, 10.000 rolek papy dachowej, 500 [illegible] oraz około 10 wagonów [illegible] i narzędzi rolniczych. W [illegible] chwili na zaspokojenie częściowego tylko zapotrzebowania wsi powiatu częstochowskiego Spółdzielnia zapotrzebowała towarów na sumę 30 milionów złotych.

Poza towarami na własny rachunek Spółdzielnia prowadziła czynności zlecone przez Państwo, mianowicie: świadczenia rzeczowe, akcję siewną, akcję specjalną, akcję premiową, akcje wymienną, a ostatnio akcję M. 50 (Przemysł dla wsi).

W wyniku akcji świadczeń rzeczowych na terenie powiatu częstochowskiego za 1945 — 1946 rok gospodarczy przyjęła Spółdzielnia od rolników ziemiopłodów: żyta 2.330.491 kg. pszenicy 44809 kg. jęczmienia 173.693 kg, owsa 418.841 kg. prosa 38.015 kg. gryki 2.147 kg. strączkowych jadalnych (groch, fasola, bób) 18.358 kg, łubinu 5.950 kg. strączkowych pastewnych (bobik, wyka, seradela, peluszka, groch pastewny) 1.115 kg, oleistych (rzepak, rzepik, lensiemie, konopie-siemię, sł[illegible]ecznik, gorczyca) 9.415 kg, włóknistych (włókno lniane) 127 kg, ziemniaków 5.509.903 kg, warzyw (marchew, pietruszka, kapusta, buraki, kalafiory, selery, pory) 124.524 kg, wełny 676 kg. włosia końskiego 108 kg, słomy 46.507 kg. siana 6.672 kg.

Poniższe zestawienie wykazuje stały wzrost obrotów:

Luty 1945 r. — 79.000 zł, marzec 563.000 zł, kwiecień 1.419.000 zł, maj 1.152.000 zł, czerwiec 1.460.000 zł, lipiec 2.189 zł, sierpień 2.102.000 zł, wrzesień 3.233.000 zł, październik 3.679.000 zł, listopad 3.077.000 zł, grudzień 5.733.000 zł, styczeń 1946 r. 6.606.000 zł, luty 6.348.000 zł, marzec 8.395.000 zł, kwiecień 9.807.000 zł, kwiecień 9.807.000 zł, maj — 12.376.000 zł, czerwiec 13.917.000 zł, lipiec 14.128.000 zł, sierpień — 16.781.000 zł, wrzesień — 17.021.000 zł, październik 18.780.000 zł.

W obecnej chwili, jak widzimy, obroty dochodzą do 20 milionów złotych miesięcznie.

Spółdzielnia posiada w powiecie 3 oddziały: w Krzepicach, w Janowie i w Przyrowie oraz 6 sklepów detalicznych w Częstochowie. Posiada przy tym 6 samochodów ciężarowych, 1 osobowy i jedną parę koni. Zatrudnia Spółdzielnia 152 pracowników umysłowych i fizycznych i ma około 7.000 członków.

W lipcu 1946 r. zakupiła Spółdzielnia na własność za 850.000 zł plac pod przyszły magazyn zboża, którego to placu wartość wyraża się obecnie w sumie co najmniej półtora miliona złotych.

6 października 1946 roku Spółdzielnia przekształcona została na **„Rolnik“ Powiatowa Spółdzielnię Rolniczo-Handlową Samopomocy Chłopskiej** i od tej chwili pracuje w ścisłym kontakcie z władzami na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

W planie 3-letnim projektowane jest uruchomienie w najbliższym czasie czwartego oddziału w osadzie Mstów oraz siódmego sklepu z materiałami tekstylnymi w Częstochowie.

Planowane jest również przejęcie przez Spółdzielnię „Rolnik“ placówek handlowych Związku Samopomocy Chłopskiej na szczeblu gminnym. Wreszcie umieszczone jest w planie: 1) kupno nieruchomości na pomieszczenie biur i magazynów możliwie w pobliżu stacji kolejowej, 2) budowa magazynów na zboże i nawozy sztuczne przy ul. Podkolejowej na Stradomiu i 3) zakup czterech par koni.

Oto przykład, z którego widać, jak rozwija się placówka gospodarcza o charakterze spółdzielczym, obsługująca polską wieś. I tak się dzieje w całym Państwie. Planowe poczynania Rządu Jedności Narodowej we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej przynoszą swoje owoce. W tej działalności, przepojonej troską o dobro Polski Ludowej, Rząd nasz opiera się na współpracy z Blokiem Demokratycznym. Jeżeli nawet zagranica widzi postępy w naszym życiu na każdym polu, to trzeba być chyba człowiekiem złej woli, żeby w kraju nie dać należytej oceny zasługom Rządu Jedności Narodowej. Życie gospodarcze w Polsce odradza się i rozwija w szybkim tempie. Dowody tego widzimy na każdym kroku. Stały wzrost produkcji, wzrost obrotów handlowych pomiędzy miastem i wsią zapowiada nam, ludziom pracy zarobkowej, dość bliską obfitość wytwarzanych dóbr i znacznie wyższą stopę życiową.

Turkot.

Wiadomości kulturalne

Dnia 8 b. m. na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się inauguracja roku akad. 1946/47. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu z Premierem Morawskim na czele. ks. Arcybiskup Szlagowski, rektorzy wyższych uczelni warszawskich, profesor Sorbony Arnaud Denjoye, dyr. Instytutu francuskiego Francastel, dyrektor British Conseil Bidwell oraz liczni zaproszeni goście i młodzież akademicka.

W Krakowie odbyło się otwarcie roku akademickiego w Akademii Górniczej jedynej w Polsce wyższej uczelni górniczo-hutniczej. Wśród uczestników uroczystości obecni byli m. in. reprezentanci przemysłu górniczego i hutniczego z terenu Górnego Śląska i Ziem Odzyskanych oraz studenci czeskiej Akademii Górniczej w Morawskiej Ostrawie, którzy wręczyli studentom Akademii Górniczej piękny dar od ich czeskich kolegów — artystycznie wykonany puchar kryształowy.

W Szczecinie odbyło się organizacyjne zebranie oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Prace nowopowstałego oddziału będą prowadzone w oparciu o wydział geografii gospodarczej Akademii Handlowej w Szczecinie.

Do 20 stycznia przerwa

z działalności miejscowych Nazw. Komisji Mieszkaniowych

W wyniku dwudniowych obrad Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezesie Rady Ministrów wydała zarządzenie o przerwie działalności wszystkich miejscowych Komisji Mieszkaniowych na przeciąg od 20 grudnia b. r. do 20 stycznia 1947 r. W okresie przerwy miejscowe NKM nie będą wysyłać brygad kontrolnych, ani wydawać orzeczeń, ani ich wykonywać. Okres ten winien być wykorzystany na uporządkowanie i przygotowanie posiadanego materiału do pracy — po wznowieniu urzędowania. W związku z tym miejscowe Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe wyznaczą na ten czas jednego z członków Komisji — dla kontrolowania działalności Wydziałów Kwaterunkowych Zarządów Miejskich.

Ludzie Polski Odrodzonej

Polski Instytut Wydawniczy w Warszawie opracowywuje zakrojone na wielką skalę dzieło informacyjne, dotyczące wybitnych przedstawicieli Państwa Polskiego, pracujących w obecnej chwili na wszystkich odcinkach życia narodowego.

Dzieło to pod tytułem „Ludzie Polski Odrodzonej“ będzie należało do międzynarodowego typu informatorów biograficznych.

W związku z powyższym na skutek prośby Polskiego Instytutu Wydawniczego Urząd Wojewódzki zawiadamia wszystkie podległe organa oraz znajdujące się na tamt terenie wszelkie organizacje polityczne, społeczne, gospodarcze jak również jednostki wojskowe, placówki U. B. i M. O. oraz szkoły, aby nadsyłały do Polskiego Instytutu Wydawniczego w Warszawie, ul. Obrońców 39 — nazwiska i obecne adresy wybitnych pracowników czy swoich członków, którzy położyli specjalne zasługi na polu polskiej adczy wojska, przem. i handlu, sądowych ministracji państw. i samorząd., parti sprawy poleca się przywiązać do wyso ministracji państw. i samorząd., partii czy wojska, przemsł. i handlu, sądownictwa i palestry, szkolnictwa i związków zawodowych, nauki i sztuki, radia, teatru i filmu, wreszcie wolnych zawodów.

Ze względu na doniosłe znaczenie sprawy polecam przywiązać do wykonania niniejszego specjalną wagę.

Pomysłowy aferzysta pod kluczem

Olsztyn (PAP). Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z nadużyciami w Olsztynie aresztowała Stefana Dziąbę referenta Starostwa Powiatowego w Ostrudzie i członka PSL (Nr legitymacji 11289) za nadużycia służbowe. Dziąba wykorzystując swoje stanowisko zaopatrzył się w większą ilość przepustek in blanco i wydawał je Niemcom ubiegającym się o pozwolenie wyjazdu za Odrę. Wydawanie przepustek odbywało się w mieszkaniu prywatnym, a za każdą przepustkę Dziąba pobierał 2000 zł. Dziąba przyznał się do winy. Pomagał mu w tym procederze rzeźnik Martynezuk Piotr, który werbował dla Dziąby klientów.

UWAGA!

Komitet Pom. Zimowej w Częstochowie apeluje do wszystkich obywateli, aby wszędzie w urzędach (na poczcie, kolei itp.) przy wpłacaniu na Fundusz Pomocy Zimowej żądali w zamian znaczków lub innej przewidzianej formy pokwitowania

WITOLD ZECHENTER.

AVAXARA

ROZDZIAŁ VII

A. V.

Szofer Marrage, paląc papierosa, czekał już na niego.

— Wiedziałem, że pan tu wnet wróci — rzekł. — Co z dyrektorem?

— Śpi — orzekł detektyw.

— Śpi? — Więc nic nie zrobili?

— Niech pan opowie mi wszystko — rzekł detektyw.

— Odwiózłszy dyrektora na ulicę Klotyldy, czekałem naturalnie w aucie na niego. Potem zajechał pan w swym aucie, powiedział mi pan „dobry wieczór“ i wszedł pan do bramy nr 5 za jakimś upitym jegomościem. Za małą chwilę podjechało jakieś auto przed mój wóz. Wysiał z niego szofer...

— Z długą czarną brodą?

— Tak... Zapytał mnie, czy jestem z policji a gdy przytaknąłem, rzekł, że przyjechał tu na polecenie dyrektora Lafettal. Zdziwiony zapytałem, po co? Odrzewł, że trzeba będzie kogoś odwieźć. Auto jego to był czarny, elegancki Buick. Myślałem, że widocznie dyrektor zamówił je, by istotnie odwiozło kogoś prywatnego. Szofer z długą czarną brodą zapytał mnie po chwili z uśmiechem, czy dyrektor Lafettal wyleczył się już z chrypki. Z chrypki? — spytałem zdziwiony. „No tak — odrzekł szofer — tydzień temu mówił jeszcze taką

15) stułą...“ Odrzekłem na to, że widocznie się myli, gdyż dyrektor mówi zawsze głębokim basem. Szofer poczęstował mnie papierosem, zapaliliśmy. Następnie zapytał mnie, czyje jest drugie auto. Gdy odrzekłem, że pańskie, roześmiał się i zawołał: „Ale pan Robert-Robert nie mówi nigdy głębokim basem!“ Uważałem to za trochę dziwny żart, chciałem nawet coś powiedzieć, ale nagle zrobiło mi się dziwnie słabo...

— To ten papieros...

— Tak, gdy się obudziłem, domyśliłem się, co to było. Domyśliłem się też, że ów szofer wcale nie był szoferem, że wcale nie zawezwał go dyrektor i on chciał napaść na niego, razem z drugim brodaczem...

— Który wysiadł z auta?

— Tak, gdy widzieli, że jestem już otumaniony. Nie mogłem się poruszyć. Zasypiałem. Widziałem jeszcze że podeszli szybko do bramy i usłyszałem, że dzwonili. Zdaje mi się, że wid[illegible] jeszcze, jak weszli — potem już nic nie pamiętam. Obudziłem [illegible] tutaj. Powiedzieli mi, że mam czekać na pana. Nie [illegible]zą tu nic o dyrektorze.

— A pan nic nie powiedział?

— Nic.

— Nic o zamachu.

— Nic. Był więc zamach?

— Tak, powiem panu później. Dyrektor śpi u siebie. Nic my się nie stało. Niech pan nic nikomu nie mówi.

— Dobrze.

— Domyśla się pan, dlaczego mówili o tej chrypce?

— To jasne! Chcieli napaść w ciemności — chcieli poznać po głosie, gdyby coś innego zawiodło.

— Czemu pan nie był taki sprytny pr[illegible]em — szepnął detektyw.

Marrage opuścił głowę.

— Rozmowa z kolegą po fachu...

— No, dobrze, dobrze... Oczywiście, że nie winię pana... Niech pan nie mówi ani słowa nikomu!

Detektyw wsiadł do swego auta i ruszył w kierunku Wielkich Bulwarów.

— To spryciarze! — myślał. — Jak bezczelnie łatwo uporali się z szoferem — no i ze mną... — Przełknął gorzki wstyd. — Ale któż mógł przypuszczać? Idąc do posła nie wiedziałem nic! A jak bezczelnie porwali kelnera! Ramon — przypomniał sobie nazwisko — Co to ma wszystko znaczyć?

Dyrektor nie spał już, gdy Robert zapukał do jego pokoju. Zbudził się przed chwilą i właśnie jadł śniadanie.

— Jakże się cieszę, że panu nic nie jest!

Dyrektor uścisnął mu rękę.

— Wie pan coś o tym?

— Jeszcze nic...

— Ktoś porywa wybitne jednostki w mieście — rzekł dyrektor — po co? Nie wiadomo jeszcze. Może to kortakliści, by pokazać swą organizację...

Detektyw machnął ręką.

— Nie myśli pan? Ale porwali wybitne jednostki: posła de Ronet i mnie...

— I trzecią wybitna jednostkę — rzekł detektyw.

— Co? Kogo?

— Pana Ramon.

— Ramon? Któż to taki?

c. d. n.

Danina Narodowa — fundamentem odbudowy Ziem Odzyskanych

Kronika kielecka

Minister Rabanowski
wśród kolejarzy

W dniu 28 listopada 1946 r. Minister Rabanowski, członek KW Str. Demokratycznego przybył do Kielc na zaproszeniu tamtejszego Koła kolejowego przy Str. Demokratycznym.

Minister przybył w towarzystwie Dyr. Lachowicza i powitany został serdecznie na dworcu kieleckim przez Wojewódzki Zarząd S. D. z mec. Winiarskim na czele oraz przez przedstawicieli władz i organizacyj społeczno-politycznych, wicewojewodę Kowalczewskego, oraz dyr. kolej. okr. lubelskiego Pietrzyka.

Minister Rabanowski przeszedł przed frontem kompanii Straży kolejowej przy dźwiękach hymnu narodowego, po czym udał się do lokalu Str. Demokratycznego, gdzie wziął udział w posiedzeniu Woj. Zarządu.

O godzinie 15.30 odbyło się wielkie zebranie kolejarzy w świetlicy kolejowej, w którym wziął udział wicewojewoda Kowalczewski, kierownicy partyj politycznych i przedstawiciele OKZZ i na którym wygłosili referaty dyr. Lachowicz i min. Rabanowski.

Dyr. Lachowicz zobrazował wobec zebranych główne tezy sztandarowe Str. Demokratycznego, jego ideały i dążenia, oraz rolę w życiu politycznym Polski, wreszcie stanowisko wobec wyborów.

Stronnictwo Demokratyczne stoi ściśle na gruncie zasad opublikowanych w manifeście lipcowym — na gruncie sojuszu z narodami słowiańskimi a w szczególności ścisłego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, gdyż tylko ten sojusz gwarantuje nam granice na Odrze i Nysie, bez których nie ma silnej i niezależnej Polski. W życiu wewnętrznym SD żąda stosowania zasad demokratycznych, praworządności, postępu, podniesienia dobrobytu i stopy życiowej wszystkich kategorii pracowników, reform społecznych, upaństwowienia kluczowych gałęzi przemysłu, odbudowy ubezpieczeń społecznych, pełnej inicjatywy prywatnej w dziedzinie rzemiosła, drobnego przemysłu i handlu, wreszcie postępu i walki z zacofaniem i reakcją, poszanowania własności prywatnej. SD jest przeciwnikiem obłędnego nacjonalizmu — należy kochać swój kraj, swój naród, ale nie nienawidzić innych narodów, SD głosi hasła wolności sumienia, równości i braterstwa wszystkich narodów, powszechnego pokoju.

Min. Rabanowski przedstawił warunki w jakich objęliśmy kolejnictwo w okresie po pierwszej wojnie i w okresie po drugiej wojnie — oraz drogi rozwoju kolejnictwa. Stan, jaki zastaliśmy obecnie, po sześciu latach okupacji był bez porównania cięższy, niż w latach 1918, 19 i 20. Po pierwszej wojnie nie było tak wielkiego zniszczenia materialnego i tak wielkiego zdemoralizowania.

Warunki w pierwszym okresie niepodległości były o wiele łatwiejsze. Mimo to kolejnictwo w poprzednim okresie nie stanęło na wysokości swego zadania. Koleje chodziły punktualnie, to trzeba przyznać. Byliśmy świadkami idywidualnego bohaterstwa i wytężonej pracy. Na szczeblu jednak ministerialnym brak było planowania, w wielu dziedzinach panowało zacofanie, brak postępu. Nie dopuszczono celowo fachowców, liczne stanowiska zajmowali analfabeci kolejnictwa, pracę ówczesną cechował brak ambicji w kierownictwie, brak systemu i koncepcji. Gospodarka przypominała niejednokrotnie gospodarkę „synka, za którego niekompetencję płacił tatuś“.

Dziś w niesłychanie trudnych warunkach musimy szkolić nowe kadry kolejarzy i to w trybie przyśpieszonym. Dziś każdy naprawdę zdolny, ambitny kolejarz ma przed sobą drogę otwartą, gdyż kierujemy się tylko oceną rzeczową. Dziś zarówno prosty robotnik, jak i inżynier, mający za sobą świadectwa, mają równy start, równe możliwości pójścia w zwyż. Wszystko zależne jest tylko od uczciwej pracy i dobrej woli. Dziś kierujemy się właściwą hierarchią potrzeb — nie będziemy budowali gmachów reprezentacyjnych w chwili, gdy brak nam najistotniejszych rzeczy, brak warsztatów itp.

Prowadzimy racjonalną politykę personalną — wiemy, co robi zła krew — dążymy do tego, ażeby uposażenia zrównane były z innymi kategoriami pracowników. Staramy się o to, ażeby potrzeby przede wszystkim szarego kolejarza były na pierwszym miejscu. Doceniamy patriotyzm kolejarza i jego entuzjazm w pracy. Potrzeby i postulaty szarego kolejarza, znajdują zawsze właściwe poparcie u naszych władz.

W zakończeniu zebrania sekr. polityczny SD ob. Chojnowski podziękował ministrowi imieniem kolejarzy, należących do SD za przybycie, podkreślając ważność tego rodzaju zetknięcia się ministra z szarym kolejarzem i zapewniając, że szary kolejarz nie da się nikomu wyprzedzić w patriotyźmie i entuzjaźmie pracy. (j)

Z życia teatralnego

Premiera „Świerszcz za kominem“

Trzecia z kolei premiera w Teatrze im. Żeromskiego potwierdza wyrażoną już przez nas opinię, że Kielce mają nareszcie teatr na wysokim poziomie, który cieszy się zasłużonym powodzeniem. Powodzenie to potwierdza przy tym znaną zasadę — że opłaca się moralnie i materialnie tylko wartościowy repertuar — oraz drugą zasadę, że nie ma dobrych aktorów bez dobrego reżysera i odwrotnie.

„Świerszcz za kominem“ ma za sobą pewnego rodzaju tradycję. Jest to jedyna w swoim rodzaju „przeróbka“, która od lat kilkudziesięciu obiegła większość scen europejskich, ze „Studio“ Stanisławskiego na czele i ciągle w jednakowym stopniu pociąga urokiem wielkiej poezji zarówno samych wykonawców, jak i publiczność.

Dyr. Moryciński dał „Świerszczowi“ oryginalną inscenizację, przepiękną wystawę, zarówno pod względem dekoracyj, jak i kostiumów, które w zupełności odpowiadają epoce dickensowskiej, pierwszorzędną obsadę aktorską, powierzając najdrobniejsze nawet rólki doświadczonym aktorom, wreszcie uzupełnił inscenizację ilustracją muzyczną, podnoszącą w dużym stopniu nastrój sztuki.

Przypomnę pokrótce sztukę: Czemu szczęściu domowemu grozi rozbicie, dzięki nieporozumieniu, po części głupocie i złej woli osoby trzeciej. Ognisko ratuje geniusz domowego ogniska „świerszcz“ za kominem, szlachetność i dobroć głównego bohatera i najnieszczęśliwszej istoty w całym towarzystwie, ślepej Berty.

Zwycięża wiara w człowieku — w jego dobroć i szlachetność. — To jest cały sens sprawy.

Rozgrywają się przy tym dwa dramaty: jeden dramat woźnicy Johna (p. Skolimowski), który zwątpił w wierność swojej żony (p. Bielenin) — a drugi równoległy niemal dramat ślepej Berty (p. Orska), żyjącej zmyślonym przez kochającego ojca Kaleba (p. Drwęski) światem, w którym wszystko jest inne, piękne — i w którym nawet najmarniejszy gatunek człowieka, egoista Tackelton (p Rokossowski) jest bohaterem i uosobieniem dobroci. Ten ostatni jednakże również powraca w końcu do człowieczeństwa i wszystko kończy się dobrze i szczęśliwie

Poszczególne postacie grane były z głębokim zrozumieniem i wyczuciem intencyj Dickensa. Na uwagę zasługuje najtrudniejsza bodaj rola w tej sztuce, nieszczęśliwej Berty powierzona p. Stanisławie Orskiej. P. Orska znana jest w Kielcach, jako, znakomita pieśniarka, ujmująca publiczność wdziękiem, humorem i pięknym głosem. Pojawienie się jej w roli Berty było swego rodzaju eksperymentem, a stało się rewelacją. Dała postać subtelną i pełną prawdy.

Oryginalnie bardzo pojął rolę Tackeltona p. Rokossowski. Dał czarny typ — z lekką domieszką humoru. Z innych postaci — zaznaczam, że wszystkie opracowane były z pietyzmem i zrozumieniem na czoło wysunęła się p. Bielenina i p. Skolimowski — dalej pp. Wolińska, Szymańska, Wojtczak i inni. Dość powiedzieć, że nawet malutką rólkę (pod względem ilości słów i przebywania na scenie) powierzono p. Ślaskiej, która jak zawsze wywiązała się z niej inteligentnie i z talentem

Dekoracje malował prof. Feldman, ilustrację muzyczną skomponował prof. Stroiński. Całość wypadła w sposób zasługujący na wszelką pochwałę — czego dowodem pełne spektakle — mimo, że przedstawienia idą dwa razy dziennie. Raz dla młodzieży, a raz wieczorem dla zwykłej publiczności. Ł.

O zaćmieniach księżyca

Zaćmienia Księżyca chociaż nie są tak efektowne i nie mają dla nauki tak wielkiego znaczenia jak całkowite zaćmienie Słońca należą przecież do bardzo interesujących zjawisk natury.

Oświetlona przez Słońce Ziemia rzuca w przestrzeń potężny stożek cienia o długości 1400000 km., jeśli Księżyc znajduje się na przedłużeniu prostej łączącej środki Słońca i Ziemi, albo w pobliżu tej prostej pogrąża się wtedy na pewien czas w cieniu Ziemi i powstaje zjawisko zaćmienia Księżyca.

Najciekawsza część rozpoczyna się w chwili gdy na wschodnim brzegu tarczy zaledwie nieco tylko przyciemnionym przez t. zw. półcień ukazuje się wyraźna czarna szczerba, która powoli rozszerza się obejmując coraz dalsze części powierzchni Księżyca

Ponieważ Ziemia jest w przybliżeniu kulą, więc cień jej na tarczy ma kształt łuku koła.

Księżyc kryje się wreszcie całkowicie w cieniu Ziemi i przebywa w nim zwykle nieco więcej niż godzinę. Po upływie tego czasu rozpoczyna się na wschodnim brzegu tarczy zejście cienia, które kończy się na brzegu zachodnim.

W czasie zaćmienia całkowitego Księżyc nigdy nie przestaje być widzialny, lecz świeci jako czerwony krąg, przy czym natężenie i zabarwienie tego światła w czasie różnych zaćmień może być dość różnorodne. Promienie Słońca łamiąc się w atmosferze ziemskiej ulegają jednocześnie częściowemu pochłonięciu i tylko promieniowanie czerwone, którego atmosfera nasza nie pochłania dosięga powierzchni Księżyca nadając jej zabarwienie czerwone. Całkowite zaćmienie Księżyca trwać może najwyżej 1 godzinę i 40 minut.

Już w głębokiej starożytności wykryto pewną okresowość zjawisk zaćmieniowych i okazało się, że każde zaćmienie powtarza się co 18 lat $11\frac{1}{3}$ dni; okres ten zwany saros pozwalał w przybliżeniu przewidywać zaćmienia tak Księżyca jak i Słońca

Dziś potęga matematyki pozwala nam z łatwością obliczyć momenty przyszłych zaćmień z niezmierną dokładnością. Możemy też odtwarzać przebieg tych zjawisk w czasach dawno minionych.

Dzieło Oppolzera: „Kanon zaćmień“ fundamentalne w tej dziedzinie astronomii zawiera dokładny opis i momenty 13.200 zaćmień, w tym 5200 zaćmień Księżyca, za okres od roku 1207 przed Chrystusem do roku 2162 po Chrystusie.

Podczas gdy zaćmienia Słońca przypadają w czasie nowiu, zaćmienia Księżyca zajść mogą jedynie w czasie jego pełni.

—o—

Dyżury aptek

Dnia 11. XII.

Gierałtowski — Plac Wolności.

Dnia 12. XII.

Krzanowski—Plac Partyzantów 11.

Program kin

Dnia 11 grudnia

Kino „Bałtyk“ wyświetla arcywesołą komedię polską p. t. „Papa się żeni“. W rolach głównych: J Andrzejewska, Fr. Brodniewicz, St. Sieliński. Nadprogram, polska kronika filmowa Nr 40/46. Początek seansów o godz. 17.30 i 19.30.

Kino „Warszawa“ wyświetla nowy radziecki film p. t. „Grzesznicy bez winy“. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-tej.

Bolesława Hajdukowicz

Moment decyzji

Gdyby ogłoszono dzisiaj ankietę na temat: jaką naukę zasadniczą wynieśliśmy z lat wojny? — jestem pewna, że lwia część wypowiedzi brzmiałaby: naukę o solidarnej odpowiedzialności jednostki za naród i narodu za jednostkę. To swoje przekonanie opieram na refleksjach wysuniętych z pewnego zdarzenia autentycznego. Oto ono.

Było to w Warszawie, zimą 1942 r. Pewnego razu, na skrzyżowaniu dwóch dużych arterii stojącego jeszcze wówczas miasta, wynikła strzelanina. Zbłąkana kula przebiła nawylot dwie szyby tramwaju, w którym znajdowała się nas spora i wylękła gromada, poczym nikomu nie wyrządziwszy szkody, poleciała dalej. Jednakże tramwaj stanął. Byliśmy otoczeni przez żandarmów.

Po wylegitymowaniu wszystkich obecnych, niemcy stłoczyli pasażerów w jednej części wagonu, zaś miejsca opróżnione zaczęli starannie rewidować, szukając broni i ulotek. Wszystko szło gładko, gdy nagle jeden z nich wyciągnął z wielką ostrożnością sporą i ciężką paczkę spod miejsca, gdzie konduktorzy zwykli przechowywać swoje śniadanie.

Ostrożność jego ruchów momentalnie nasunęła wszystkim tę samą myśl: broń!

Struchleliśmy.

— Wem gehört das — podniósł żandarm swój purpurowy kark.

Zaległa kompletna cisza.

— Wem gehört das? — wodził toczące po ludziach rozwścieczonym spojrzeniem.

Milczenie.

— Czyje to? — powtórzył niemiec po polsku i pięścią w rękawiczce uderzył w piersi pierwszego z brzegu pasażera.

Ten skulił się, ale milczał. Milczeli i inni.

Wtedy skoczył, rozwścieczony, szarpnął pierwszego z brzegu młodego człowieka za klapy od palta, rzucił go w bok, następnie drugiego i trzeciego. Wybrał dziesięciu młodych mężczyzn, ustawił ich pomiędzy ławkami, poczym zapowiedział, że będzie liczyć do trzech. O ile nie zgłosi się właściciel paczki, tych dziesięciu zostanie rozstrzelanych. I odchyliwszy mankiet od rękawa, podniósł swój zegarek na wysokość twarzy.

— Eins!

Wagon milczał.

— Zwei!

Jakaś kobieta zaszlochała. Wzięto ją ciasno między siebie. Wagon milczał.

— Also? — ryknął niemiec i podniósł ostrzegawczo rękę. — Drei!

— Ja, to ja... — wybełkotało czyjeś gardło.

Żandarm opuścił rękę i obejrzał się. Z pomiędzy ściśniętej gromady trwożnie wysunął się siwy staruszek o przygarbionych plecach i łzawych oczach. Podszedł on zupełnie blisko i jedną ręką błagalnie wskazując na młodych mężczyzn, drugą bił się w piersi, powtarzając trzęsącym głosem:

— Ja, to ja...

— Twoja paczka? — ryknął niemiec.

Staruszek kiwnął skwapliwie głową

— Co w niej jest?

Staruszek milczał.

— Odwiąż paczkę! — rozkazał żandarm.

Trudno powiedzieć z jakimi uczuciami spoglądały dziesiątki polskich oczu na zgrubiałe i drżące palce starowiny, mozolące się dokoła sznurka. Po nieskończenie długiej chwili puścił wreszcie ostatni węzeł. Jedna gazeta, druga i trzecia została rozchylona coraz bardziej trzęsącymi się rękami — i oto oczom obecnych ukazała się... para zdartych, przydeptanych butów. Nic więcej.

Staruszek spojrzał, złapał się za głowę, a potem opadł bezsilnie na ławkę. Omdlał.

Twarz żandarma ochłonęła. Spojrzał na zemdlonego, potem wzrok przeniósł na tamtych dziesięciu młodych, którym ten starzec najwyraźniej chciał życie ocalić. I naraz w oczach tego niemca, umiejącego po polsku, zamigotało coś zastanawiającego: nie pewność... Obrócił się niezgrabnie, nacisnął głębiej swój hełm a potem hyc! Wyskoczył z wagonu.

— Uciekł! — zawrzasła dziewczyna, wciśnięta w kąt tramaju.

— O Jezu, adyć to moje było, moje od początku. Ino, że mie zemgliło...

Otóż, drobne to zdarzenie, acz kolwiek przyszło mu sąsiadować później z wielkimi wydarzeniami o zasięgu bez porównania efektowniejszym, pozostało niezatarte w mej pamięci. Z czasem stało się nawet rodzajem miary, którą przykładałam instynktownie do ludzi i zdarzeń, ilekroć sytuacja stawała się poważna, lub trudna.

Ten starzec, którego powierzchowność zdradzała jednostkę najzupełniej nikłą, najzupełniej pospolitą, widziany w momencie szczytowej decyzji swego życia, stał się dla mnie miarą tego, na co nas, jako naród stać. Gdyż istotnym momentem bohaterstwa była tu nie prosta ofiara z swego życia — czyż nie robił tego każdy żołnierz na froncie? — lecz ten moment głębokiej troski o to, co dla ojczyzny będzie korzystniejsze: śmierć dziesięciu młodych, czy strata jednego starowiny. Wybrał. I w najgłębszym poczuciu solidarności — przyznając się do tej pierwszej raz na oczy widzianej paczki — już z góry akceptuje jej zawartość! Proch, kule, gazetki, granaty — w jednej chwili bierze to wszystko na siebie, choć może jeszcze przed godziną drzemał koło pieca w ciepłych bamboszach...

Wojna minęła. Zamieniliśmy granaty na pługi. Lecz tamta paczka z tramwaju dalej leży pomiędzy nami i czeka na mężne ręce, które by ją podjęły. Czas decyzji płomiennych jeszcze nie przeminął. I na inny sposób, niż w czasach wojny, lecz dotyczą one przecież zawsze tego samego: przetrwania, lub śmierci.

Idzie zima. Ciężka. Twarda. Wymagająca zwartego wysiłku wszystkich obywateli, abyśmy mogli ją przetrwać. Wszyscy. I ty, i ja, i on, i dziesiąty. Przetrwać jako społeczność. Widzieliśmy przez pięć lat wojny, jak potrafią to Niemcy. Jak potężne i jednolite umieją być ich bratnie szeregi. Zaznaliśmy smaku tego losu, które by stał się naszym udziałem, jeślibyśmy na tę ich zwartość odpowiedzieć nie umieli równowartościową siłą przeciwstawną. Nam nie wolno — zasklepiać się w czterech ścianach domu, myśląc tylko o własnym żołądku, o własnej pierzynie i własnym piecyku do ogrzania. Jedna bomba skruszy nam w mgnieniu oka te nasze skarby. Przeciwnie, jeśli chcemy być w przyszłości syci i ogrzani, chwyćmy nasze piecyki i podzielmy się nimi z bardziej potrzebującymi. Budujmy swój spokój na podstawach, które okazały się w tej wojnie najtrwalsze: na podstawach solidarności zbiorowej. Kęs chleba, niesiony do ust, nie pójdzie Ci na zdrowie, jeśli w tej samej chwili tysiąc innych ust daremnie tego chleba łaknie.

Odbywa się teraz na terenie całego kraju wielka akcja Pomocy Zimowej. Nuże, niech każdy z nas poweźmie swą drobną decyzję. Wtedy, za niemca, ów starzec z tramwaju powziął decyzję i większą, i trudniejszą, a przecież był tylko jednym z nas...

Św. Mikołaj
w Fabryce Okné Budowlanych
(daw. Horowicz)

Pozostanie tajemnicą Dyrekcji, Rady Zakładowej i Kierownictwa Świetlicy Fabryki Okné Budowlanych, w jaki sposób udało im się sprowadzić Św. Mikołaja w dniu 8 b. m. do pięknie przyozdobionej sali świetlicy, gdzie dobry Święty skorzystał z okazji, by wszystkim dzieciom pracowników rozdać aż 52 prezenty — zabawki dziecinne i 115 paczek cukierków.

Miłą „uroczystość“ zagaił dyr. fabryki ob. Kurkowski, po czym rzeczowe i mocne przemówienia wygłosili: przew. Rady Zakładowej ob. Turek oraz kierownik Świetlicy ob. Mielczarek. W części artystycznej Alicja Krysztof recytowała z wdziękiem „Szary mundur“. „Czwórka Milusińskich“ odtańczyła walczyk, Cec. Zbrańska i Alicja Krysztof wykonały wzbudzając sympatię całej widowni „Kumoski“, znów tańczyli milusińscy. Zbigniew Jerzewski wystąpił jako kataryniarz, deklamowała malutka Marysia Olszta, podbijając serca widzów, po czym zakończyli występy milusińscy.

Następnie ukazał się Św. Mikołaj — Stefan Fotfole i rozdał dzieciarni przyniesione w ogromnym worku prezenty.

Na zakończenie w imieniu Komitetu Miejskiego PPR przemówienie wygłosił ob. Chrzanowski, w imieniu PPS ob. Witkowski, a w imieniu Zw. Zaw. ob. Tymiński. Mówcy w swych mocnych przemówieniach podkreślili niezwykłość w świecie robotniczym takiej uroczystości, jak Św. Mikołaja. Było nie do pomyślenia przed wojną, aby ktoś się zatroszczył o dziecko robotnicze, pomyślał o umileniu jego życia i wywołaniu w malutkim serduszku radości. Stało się to dzięki powojennym przeobrażeniom socjalnym, dokonanym tylko i wyłącznie przez Blok Stronnictw Polski Ludowej.

Doceniają to w pełni rodzice dzieci i wyraz temu dadzą podczas wyborów.

Organizatorom Św. Mikołaja: Dyrekcji, Radzie Zakładowej oraz Zarządowi Świetlicy, w skład którego wchodzą: ob. Mielczarek, ob. Fotfole, stary bojownik z roku 1905 i ob. Utrata, należą się wyrazy uznania.

—o—

Komunikat Ligi Morskiej

Zarząd Obwodu Miejskiego Ligi Morskiej zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich członków Ligi Morskiej, aby do końca miesiąca grudnia uregulowali zaległe składki miesięczne oraz bieżące w sekretariacie Ligi Morskiej, Al. Najśw. Maryi Panny Nr 53, II p.

Dyżury aptek

W tygodniu od 9 do 15 grudnia dyżurują następujące apteki: Suke B. Frydego — III Aleja 50, J. Pogorzelskiego — ul. Narutowicza 44, K. Lembkego — Raków, ul. Towiańskiego 7 tylko od godziny 8 do 19.

Z wieczoru pieśni

W dniu 1 b. m. odbył się wieczór pieśni w wykonaniu znakomitych śpiewaków Janusza Popławskiego i Maryli Karwowskiej, primadonny opery warszawskiej, występującej we wznowionym obecnie „Cyruliku sewilskim“ Rossiniego, z udziałem rutynowanej pianistki z radia warsz. Nelly Bogackiej, która rozpoczęła część pierwszą programu odegraniem nokturnu As-dur F. Liszta i „Prząśniczki“ St. Moniuszki w opracowaniu H. Melcera. Idealna interpretacja, subtelność wyrównanej techniki spotkały się z żywym uznaniem słuchaczy. Miłą atrakcją wieczoru był występ Janusza Popławskiego tenora prawdziwie lirycznego. Sympatyczne, o aksamitnej miękkości brzmienie, łatwość wydobywania wysokich tonów i przechodzenia z nich gładko na falcet, wytrzymałość długich oddechów, będących wynikiem sumiennych studiów, wszystkie te zalety w wykonanych ariach z oper „Casanova“ (walc) L. Różyckiego, „Polawiacze pereł“ etc. nagradzane były huraganem oklasków.

Wrażenia podniosłe niecił doskonały śpiew Maryli Karwowskiej śpiewaczki koloraturowej, u której walościowe walory kojarzą się w artystyczną całość, jak piękne brzmienie głosu, dykcja, odczucie stylów, bajeczna technika w postaci pasaży, trylów itd. czy to w duetach St. Niewiadomskiego, S. Nawrockiego i in., oraz w arji Broni z opery „Hrabina“ St. Moniuszki. Entuzjastyczne oklaski, żądania bisów stanowiły zupełne uznanie dla zasłużonej wykonawczyni. Na zakończenie w części drugiej złożyły się duety z opery „Carmen“ Bizeta, „Taniec węgierski“ Brahmsa ze słowami polskimi primadonny M. Karwowskiej, „Kujawiak“ J. Popławskiego. P. N. Bogacka jako pianistka czynną była we wszystkich wykonywanych numerach programu oraz solo odegrała dwie parafrazy na motywach walców J. Straussa. Licznie zebrana publiczność nagradzała świetnych wykonawców frenetycznymi oklaskami.

Ludwik Wawrzynowicz.

Dwa konkursy
Komisji Centr. Zw. Zawodowych w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, dążąc do podniesienia poziomu i przebudowy repertuaru związkowych teatrów amatorskich, ogłasza 2 konkursy.

1) Konkurs na utwory literackie, nadające się do wykonania indywidualnego lub zbiorowego przez artystyczne zespoły amatorskie, zorganizowane przy świetlicach zakładów pracy, klubów fabrycznych i przy domach Kultury Związków Zawodowych.

Pożądane jest, by utwory odzwierciadlały tendencje i dążenia klasy pracującej. Forma dowolna.

Za najlepsze i zakwalifikowane utwory K. C. Z. Z. wyznacza:

1) dwie pierwsze nagrody po 30.000 zł., 2) dwie drugie nagrody po 20.000 zł., 3) dwie trzecie nagrody po 10.000 zł., 4) za wyróżnione utwory sześć nagród po 5.000 zł. oraz 12 nagród po 3.000 zł.

2) Konkurs na utwory muzyczne, nadające się do wykonania indywidualnego lub zbiorowego, instrumentalnego i wokalnego przez artystyczne zespoły amatorskie związków zawodowych.

Forma i rodzaj utworów — dowolna. Pożądane jest, by jak w konkursie na utwory literackie, teksty i muzyka były związane z potrzebami artystycznymi klasy pracującej.

Warunki konkursu:

1) Trzy pierwsze nagrody po 25.000 zł, 2) trzy drugie nagrody po 15.000 zł., 3) trzy trzecie nagrody po 10.000 zł., 4) za wyróżnione utwory sześć nagród po 5.000 zł. i sześć nagród po 3.000 zł.

Utwory tak literackie, jak i muzyczne należy nadsyłać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lutego 1947 r. do Komisji Centr. Zw. Zaw. w Polsce — Warszawa, Aleja Przyjaciół 9 — Komitet Główny Pierwszego Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Amatorskich.

Prace konkursowe winny być nadsyłane w zalakowanych kopertach — przy czym wewnątrz winna znajdować się druga zalakowana koperta z nazwiskiem i adresem autora.

Wyniki konkursu zostaną opublikowane w dniu 1 marca 1947 r. W konkursach brać mogą udział zarówno literaci i muzycy zawodowi, jak i amatorzy.

—o—

Kronika m. Radomska

Akademia ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego

Staraniem Urzędu Informacji i Propagandy w Radomsku, w dniu 20 listopada r. b., w sali gimnastycznej gimnazjum im Fabianiego w Radomsku odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu 116-tej rocznicy Powstania Listopadowego.

Udział w akademii wzięły uczennice oraz ob. Stanisław Sankowski, nauczyciel II-go państwowego gimnazjum w Radomsku. Zagaił uroczystość ob. Stanisław Sankowski. Chór gimnazjalnej sekcji teatralnej wykonał „Warszawiankę“.

Ob. Halina Rajcówna, uczennica II kl. licealnej wygłosiła referat p. t. „116 rocznica Powstania Listopadowego“.

Ob. Stan. Sankowski i Z. Kurzelówna odegrali na skrzypcach „Warszawiankę“. Akompaniowała na pianie ob. Wolańska, uczennica kl. III-ciej.

„Słowo o żołnierzu polskim“ wygłosił ob. Stan. Sankowski.

„Aleksandra Kucharska recytowała z uczuciem wiersz p. t. „Czerwone maki“.

W części scenicznej uczennice wykonały fragment z „Warszawianki“ Stan. Wyspiańskiego.

Konkurs dla studentów WSAH

Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa w Częstochowie ogłosiła na podstawie zaofiarowanej kwoty zł 9.000 przez Dyrekcję Wystawy Społeczno-Gospodarczej i Jarmarków w Częstochowie konkurs dla swych studentów na temat: „Wystawy Społeczno-Gospodarcze“.

Konkurs przewiduje 3 nagrody I — 4.000 zł, II — 3.000 zł, III — 2.000 zł.

Dyrekcja Wystawy ma prawo — za dodatkowym honorarium — wydać drukiem nagrodzone prace.

Z życia kulturalnego

Odczyt o dr Karolu Marcinkowskim w Klubie Literackim

Dnia 12 b. m. we czwartek o godzinie 19-tej w sali Biblioteki Miejskiej odbędzie się odczyt red. Sławomira Folfasińskiego p. t. „Pierwowzór Judyma — dr Karol Marcinkowski

Bilety wejścia w Bibliotece Miejskiej Aleja N. M. Panny 22, pierwsze piętro od 10-12 i od 16-19.

TEATR WIELKI
„Wieczór Trzech Króli“ czyli „Co chcecie“

Dziś we wtorek 10 bm. o godz. 19.15 komedia w 4 odsłonach Wiliama Szekspira, „Wieczór Trzech Króli“ czyli „Co chcecie“. Obsada premierowa. Oprawa sceniczna prof. St. Jarockiego. Ilustracja muzyczna W. Krzemieńskiego. Inscenizacja i reżyseria dyr. Bronisława Dąbrowskiego.

TEATR KAMERALNY
„W małym domku“

Dziś we wtorek 10 bm. o godz. 19.15 „W małym domku“, sztuka w 3 aktach T. Rittnera. Obsada premierowa. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Reżyseria A. Kwiatkowskiego.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15 ej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy 21—6“.

Program kin

Kino „Wolność“ — Sensacyjny film p. t. „Tyran“. Początek o 15.30, 17.30, 19.30. Nadprogram Tygodnik Nr 4.

Kino Tęcza — potężny dramat produkcji angielskiej p. t. „Szary lord“. Nadprogram Polska Kronika Filmowa.

Kino „Bałtyk“ — film produkcji polskiej p. t. „Dzień wielkiej przygody“. Nad program „Dzień wielkiej przygody“ bratniej Jugosławii oraz P.K.F. Nr 39/46.

Fotoplastikon — Od piątku wyświetla ciekawy program. Jedna z republik Z. S. R. R. Za morzem Kaspijskim rozciąga się na ogromnych przestrzeniach **Tukestan - Kazakstan**. Buchara słynna z dywanów oraz handlowa i ruchliwa **Samarkanda**. Bardzo ciekawe typy i obyczaje mieszkańców.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Środa.

12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „5 minut poezji“ Wiersze Jacka Bocheńskiego. 12.40 Arie operowe. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.40 „A. B. C. muzyczne“. (Od 14.00 — 15.00 Program lokalny) 15.00 Pogad. przyrodnicza dla dzieci starszych p. t. „Lasy, pustynie i zwierzęta Meksyku“ prof. dra Jana Rostafińskiego. 15.10 Muzyka dla dzieci. 15.30 Audycja dla kobiet. 15.40 „5 minut poezji“. Wiersze Czesława Jamczarskiego. 15.45 Pieśni kompozytorów francuskich. 16.05 Dziennik popołudn. 16.30 „Z życia Rad Narodowych“. 16.35 „Polska pieśń ludowa“. 16.50 Z życia kulturalnego. 17.00 Reportaż. 17.10 „Melodie operetkowe“. 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych“. 18.15 Kwadrans poetycki „Poezja w walce z okupantem“. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Muzyka. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wieczorny. 20.25 II audycja z cyklu Nicolo Paganini. 21.00 „Nowe książki“. 21.15 „U naszych przyjaciół“. 21.45 Kwadrans prozy: „Lalka“ Bolesława Prusa. 22.00 Radiowy Uniw. Ludowy. 22.15 Audycja rozrywkowa. 22.50 Rozmowy z pisarzami. 23.00 Ostatnie wiad. dzienn. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Streszcz. ważn. wiadomości dziennika. 24.00 Hymn.

Sport

A jednak Kielce nie w porządku

Na ostatnim posiedzeniu WG i D. Częstochowskiego OZPN ukarał surową naganą: Geriarza Stanisława (Raków) za niebezpieczną grę, a Buczkowskiego Witolda (Raków) i Dudka Stanisława (Papiernia) za niesportowe zachowanie się na boisku.

Prócz tego WG i D. ukarał Zarząd kieleckiego OZPN napomnieniem z jednoczesnym poleceniem ogłoszenia w komunikacie Okręgu kary dyskwalifikacji zawodnika Tęczy, Mieczysława Kuleszy, na okres 6 miesięcy z zaliczeniem odbytej kary, a to wobec braku podstaw do zmniejszenia wspomnianej kary. (Jak wiadomo, Kulesza został „odwieszony“ przez Kielecki OZPN tuż przed meczem ze Skrą. Przyp. Red).

Z pracy Zarządu Częstochowskiego OZPN

Na swym ostatnim posiedzeniu Zarząd Cz. OZPN odrzucił odwołania od orzeczenia WG i G:

a) Kolejowego K. S. w sprawie zawodów z CKS-em oraz Skrą,
b) KSZWM Czarni w sprawie zawodów ze Stradomiem,
c) WKS Wieluń w sprawie zniesienia dyskwalifikacji zawodnikowi Kępińskiemu.

Prócz tego Zarząd Cz. OZPN ukarał:

a) Artasa Zygmunta (Skra) trzyletnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego po zawodach CKS — Skra.
b) Kluby CKS, Stradom, Błękitni, Zorza, Częstochówka i Papiernia grzywnami pieniężnymi za nieobecność delegatów na odprawie międzyklubowej.

Sprawa pieczątek klubowych

Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. stwierdził, że kluby używają nieprzepisowych pieczęci.

W związku z powyższym WG i D. PZPN wyjaśnia, że w każdym wypadku pieczątka klubowa winna zawierać dokładną nazwę towarzystwa — tak, pod jaką klub jest zgłoszony i potwierdzony w O. Z. P. N. i P. Z. P. N:

Używanie pieczęci o nazwie instytucji, zakładzie pracy lub organizacji społecznej — jest niedopuszczalne i jako takie nie będą przez władze P. Z. P. N. uznane.

Zebranie komisji

W czwartek 12 b. m. o godz. 17 w lokalu Polskiej YMCA, III Aleja 51, odbędzie się zebranie komisji OZPR.

Redaguje Kolegium Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy Za treść nowe druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr 1 w Częstochowie.